

PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7593

Lwów p t k 6 listopada 1925.

Rok XVI.

Incydent między premierem Grabskim a p. Byrką, w komisji Sejmu. Zeznania p. Łukomskiego. Trzech wisielców na jednym drzewie

Wina stołowe i kuracyjne poleca F-a „Zakopane“ Moor & Stachowicz, Lwów, Akademicka 24 — Sapiehy 25.



PO FALACH I PO BETONIE.

Zdumienie wielkie wśród przechodniów w porcie amsterdamskim wywołał w tych dniach jegomość, który przyplłynawszy morzem do przystani, wydobyl na ląd łódkę i pojechał dalej po bruku ulicznym.

Jest to wynalazca oryginalnej łodzi p. Marian Gallee, który połączył rower z łódką i może podróżować po wyjściu wody na bruku. Widzimy p. Galle, jak mknie na swej „ładowej łodzi“.

Dlaczego jeszcze nie odwołano gen. Sarraila?

Przesłuchanie jego odbędzie się w Paryżu.

Paryż, 4. listopada. (Tel. G. P.) Zwłokę w odwołaniu komisarza francuskiego z Syrii gen. Sarraila, który wydał polecenie zbombardowania Damaszku, tłumaczyć nie należy względami natury dyplomatycznej. Rząd francuski początkowo chciał zaczekać na wyniki śledztwa z działalności gen. S. w Syrii, wobec jednak interwencji Anglii postanowiono wysłać na miejsce gen. Duponta, który ma zbadać tylko formalne uchybienia gen. S., konieczne dla poparcia jego odwołania. Właściwe przesłuchanie gen. Sarraila odbędzie się w Paryżu.

JEDEN CZŁOWIEK PRZEKREŚLIŁ SUKCESY KILKuset LAT.

Paryż, 4. listopada. (Tel. G. P.) „Paris Midi“ publikuje wywiad z prezydentem Związku Państw Syryjskich Sulejmanem Bejem, który oświadczył, że polityka gen. Sarraila podważa autorytet francuski w Syrii i koniecznym jest na przyszłość, aby Francja ostrożniej dobierała administratorów w tym kraju. Administratorzy ci powinni rekrutować się z pośród taktycznych urzędników, znających lokalne stosunki i umiejących postępować z tublecznymi dygnitarzami.

Niesłyszany nowy gwałt litewski.

W Kownie zamknięto wszystkie szkoły polskie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. listopada. (Z) Z Kowna donoszą: Z rozporządzenia władz litewskich zamknięto w Kownie wszystkie polskie szkoły powszechne w liczbie 13. Zarządzenie

to stojące w jawnej sprzeczności z postanowieniami Ligi Narodów wywołuje ogólne wrażenie na wszystkich mniejszościach narodowych, zamieszkujących Litwę kowieńską.

OCHRONA LOKATORÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 4. listopada. (Z) Rada Min. postanowiła poprzeć wnioski zgłoszone w Sejmie do noweli ustawy o ochronie lokatorów.

Najtańsze we Lwowie **BUGIKI** 28 zł., **BUTY** 57 zł. podwójne podeszwy, na zamówienie wykonuje znana ze solidności pracownia **Karola Bozokiego**, ul. SIENKIEWICZA 11. Pod gwarancją najsilniejszego towaru Wykończ nie pierwszorzędną

Pamiętajmy o Tygodniu Akademika od 4 do 11 b. m.

Samobójcza polityka litewskich budrysów.

Nowe układy Polski z Litwą spelzły na niczem podobnie jak przedtem.

Lwów, 5. listopada.

Jak stwierdził litewski minister spraw zagranicznych w wywiadzie dziennikarskim, rokowania o polsko-litewski modus-vivendi rozbiły się zupełnie.

Delegacja litewska wyruszywszy w drogę do Lugano 9. października, z polecenia swego rządu zatrzymała się w Berlinie i tam obchodziła swój litewski „Jomkipur”.

W następstwie obrady z delegacją polską rozpoczęły się w Lugano dopiero 13. paźdz. — no, i feralna liczba zrobiła swoje. Mimo pięknych słów, z którymi wystąpił p. Szaulis, delegaci litewscy okazali tyle braku dobrej woli, a choćby zrozumienia własnego

interesu, że obrady musiano przerwać, bo stały się przelewaniem z próżnego w próżne, a na to — nam przynajmniej — szkoda czasu.

Tak więc urwała się znowu pieśń pojednania, zaczęła con fuoco i tak melodyjnie... Urwała się zgrzytem, który stosunki polsko-litewskie powraca do stanu, w jakim znajdowały się przed Lugano.

Jeśli rząd p. Bystrasa zdecydował się zrzucić pychę z serca i szukać w Lugano porozumienia z Polską, to popchnęło go do tego przeświadczenie, iż bez ustalenia jakiegoś przyzwoitego modus vivendi z Polską, Litwa nie da sobie rady.

Ależ Polska nie pozostaje w stosunku do Litwy pod presją żadnej konieczności. Dzięki umowom z Łotwą

i Sowiecami handel nasz drzewny prosperuje świetnie, korzystając ze spławu przez Dźwinę. Obejdziemy się więc bez Niemna. Przyjdzie zresztą, niebawem zima, nadejdą z nią mrozy i Niemen stanie się tak czy owak wartością teoretyczną aż do wiosny. A do wiosny — miejmy nadzieję — Litwini pójdą po rozum do głowy i piosnka, rozpoczęta w Lugano doprowadzona zostanie przecież do harmonijnego finału...

Przyczyny przerwania konferencji.

Wśród tego jednak naszły p. Bystrasa refleksje. Niepewne stanowisko rządu domagało się wzmocnienia. Czemże je wzmocnić? Najłatwiejsze wyjście, uderzyć w puzony szowinizmu, wprowadzając do konferencji takie czynniki, które Polsce uniemożliwią dalszy w obradach udział. I oto p. Szaulis, posłuszny dyktatowi z Kowna, zażądał ścieśnienia jeszcze bardziej zakresu zgadnień podlegających załatwieniu, przez wyeliminowanie kwestii kolejowej. Na to delegacja polska zgodzić się nie mogła, zarówno z powodu, że ubyłaby jedna właśnie ze spraw głównych, dla których zwołano konferencję, ponadto zaś z przyczyny, iż komisja tranzytowa Ligi jeszcze w lipcu r. b. zażądała, by w wykonaniu konwencji kłajpedzkiej zawarty zo-

stał układ kolejowy razem z umową co do spławu przez Niemen.

P. Bystrasa zresztą do nagłej zmiany frontu skłoniły inne jeszcze przyczyny. Wiadomo, że Litwa usilnie zabiega o względy Z. S. S. R. Sowiecom zaś bardzo niepodoba się myśl porozumienia między Polską i Litwą. Dały też temu wyraz urzędowe „Izwiestje”, wyzywając ministrów litewskich od polonofilów (!), o nielojalność wobec Rosji, dopatrując się w przeniesieniu obrad z Kopenhagi do Szwajcarii, z którą bolszewia pozostaje w stosunkach nieprzyjaznych.

Zatem, aby ugłaskać Sowiety, stwo- rzono na konferencji sytuację, zmuszając do przerwania dalszych narad jako bezcelowych.

Kto na tem najgorzej wyjdzie?

Nie Polska. Znajduje się ona w pozycji nierównie korzystniejszej od Litwy i ani moralnej ani materialnej szkody stąd nie poniesie, że pp. Litwini wciąż na tej samej fujarcie grają swoje „Lazł na gruszkę”.

Rząd litewski ostatecznym tylko wysiłkiem podtrzymuje bierny wobec Polski opór. Ludność Litwy, przeważnie składająca się z włościan, poczynna zwolna poznawać, dlaczego tak biedować musi.

Już szowiniści, którzy wetchnęli w nią nastroje antypolskie, coraz rzadziej znajdują posłuch. Owszem coraz śmielej i dobitniej odzywają się wśród spólstwa litewskiego głosy, żądające porozumienia z Polską.

A tu wybory za pasem! A przy wyborach dążność ta wypłynie jak oliwa na wierzch i zemści się srogo na wszystkich, którzy porozumieniu z Polską rzucali klody pod nogi.

Także gospodarczy stan Litwy bynajmniej nie jest tego rodzaju, by uniemożliwienie stosunków przyjacielskich z Polską, wyjść mu mogło na dobre. Od początku roku stygmat bierności ciąży na bilansie handlowym i politycznym Litwy; od początku roku wartość pieniądza litewskiego kurczy się, a brak kredytów czyni wszelkie próby podźwignięcia się bezowocnymi.

Wzrosła jedynie finansowa zależność Litwy od Niemiec, — wątpić należy, czy pożądana i korzystna. O tem, by Litwa wydobyła się z kłopotów własnymi siłami, niema mowy. Lasy

już prawie wyczerpane, eksport więc drzewa — jedyna dla Litwy deska ratunku — zmniejsza się gwałtownie, a złe konjunktury odbijają się również na zmniejszonym także eksporcie.

Litwa zadusi się, jeśli nie trysną dla niej nowe źródła eksportu, a te dać może jedynie tranzyt, aby zaś on mógł się rozwinąć, nieodzowne ekonomiczne porozumienie z Polską jest konieczne.

A Kłajpeda? Jakże ukształtuje się gospodarcze znaczenie tego portu, jeśli pozostanie on nadal pozbawionym oparcia o Polskę?

Na razie pogrążył się on w cichej agonii, gorzej: prawie w letargu. Niemcom w to graj tylko: mają atut nowy, mają podstawę dla swych żądań, by Kłajpedę przyłączono do Prus Wschodnich, do których przedtem należała. Oczywiście grę prowadzą oni bardzo misternie: z jednej bowiem strony wskazują na bezpożyteczność portu kłajpedzkiego w ręku Litwy, a z drugiej strony dokładają wszelkich możliwych starań, by porozumienie Polski z Litwą nie zostało osiągnięte, wówczas bowiem ów port zamarzyłby zaraz nowym życiem.

Litwini zaś dobrze wiedzą o wszystkim, a jednak... Lugano spaliło na panewce.

Składają Litwini dowód najfałszywszego pojęcia w sytuacji, skoro pocieszać się mogą nadzieją, iż przerwanie rokowań będzie ciosem dla Polski.

„APOLLO” wyświetla obecnie arcydzieło filmowe podług dramatu genialnego M. Maeterlincka w 10 aktach p. n.

UCIEMIĘZENI

Wspaniały ten dramat w całym tego słowa znaczeniu sensacyjny, o pokroju historycznym, dzięki oryginalnej, interesującej treści, na tle erotycznej miłości i nienawiści wywołał objawy niesłychanego entuzjazmu.

Badanie przyczyn niedoszłej wojny.

Z wątpliwych śladów próbowano ustalić winę.

Ateeny, 4. listopada. (Tel. G. P.) Pierwsza ankietą attache wojskowych cudzoziemczych w Demir Kapu odbyła się w obecności oficerów greckich i bułgarskich. Attache wojskowi badali długo żołnierzy greckich i bułgarskich oraz teren. Stwierdzono widoczne ślady krwi. Stan uniformy i inne wskazówki wykazały, że żołnierz był zabity wtedy, gdy znajdował się na swej placówce i że został następnie wcią-

nięty na terytorium bułgarskie. W ten sposób odpadło twierdzenie bułgarskie, że zabity żołnierz przeszedł jakoby na terytorium bułgarskie.

Drugi dowód słuszności twierdzenia greckiego polega na tem, że czapka żołnierza znaleziona została na terytorium greckim. Czapka ta została zbadana przez attache wojskowych, pasowała dokładnie do głowy zabitego i nosiła ślady krwi.

Wspólny blok niemiecki preforsuje układ z Locarno.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 4. listopada. (Z.) Z Berlina donoszą: Między socjalistami, demokratami, partią ludową i partią centrową toczą się rokowania w sprawie utworzenia

wspólnego bloku parlamentarnego, przy którego pomocy dałoby się ratyfikować pakt lokarneński.

Prezes Sowietu rozstrzelany za opór.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 4. listopada. (Z.) Z Moskwy donoszą: Za opór i nie stosowanie się do rozkazów partyjnych rozstrzelano z wyroku trybunału ludowego w Moskwie

prezesa Sowietu gubernialnego Nowikowa, jednego z najstarszych członków rosyjskiej partii komunistycznej.

„PIAST” W OPOZYCJI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 4. listopada. (Z.) Klub „Piasta” postanowił, że w sprawie ustaw sanacyjnych premiera Grabskiego zajmie stanowisko opozycyjne, jakie zajął na komisji budżetowej.

„PIAST” POPRZE WNIOSEK O ROZWIĄZANIE SEJMU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 4. listopada. (Z.) „Piast” postanowił głosować za wnioskiem „Wyzwolenia” o rozwiązanie Sejmu. Przedtem wystąpi z wnioskiem o zmianę ordynacji wyborczej i konstytucji.

„WYZWOLENIE” NADAL W OBSTRUKCJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 4. listopada. (Z.) „Wyzwolenie” postanowiło na jutrzejszym posiedzeniu prowadzić dalej obstrukcję. Rokowania marsz. Rataja w celu dojścia do porozumienia nie odniosły skut-

GŁOSOWANIE NAD POPRAWKAMI SENATU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 4. listopada. (Z.) Dziś odbyła się konferencja marszałka Rataja z p. Radwanem, kierownikiem Min. reform rolnych, w sprawie głosowania nad poprawkami Senatu do projektu ustawy o reformie rolnej.

STABILIZACJA URZĘDNIKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 4. listopada. (Z.) Na Radzie Min. rozpatrywana była sprawa stabilizacji urzędników państwowych. Sprawę referował min. Raczkiewicz. Postanowiono, że termin stabilizacji musi być przesunięty po 1. stycznia 1926 r.

UJĘCIE „BIBUŁY” WRAZ Z KOMUNISTAMI.

Warszawa, 4. listopada. (Tel. G. P.) Policja warszawska aresztowała wczoraj 2 komunistów, przy których znaleziono rękopisy proklamacji komunistycznych przeznaczonych do druku i kolportażu w dniu święta Żołnierza Nieznanego.

Incydent na posiedzeniu komisji.

Premier Grabski, podrażniony atakami p. Byrki, opuścił salę obrad.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

tynnował tymczasem

swoją filipikę.

Premier Grabski po naradzie z posłem Zdziechowskim wszedł do budki telefonicznej, odbył krótką rozmowę, poczem opuścił gmach Sejmu.

Komisje przystąpiły do głosowania nad pierwszym artykułem projektu,

postanawiając głosować klubami, a nie według liczby obecnych. W kołach poselskich przeważa przekonanie, że incydent dzisiejszy nie spowoduje poważniejszych komplikacji, jak tylko to, że premier nie będzie uczęszczał na posiedzenia, którym będzie przewodniczył poseł Byrka.

Warszawa 4. listopada. (Z.) Na połączonych komisjach sejmowych skarbowej i budżetowej rozegrała się dziś scena nader charakterystyczna: P. Premier Grabski pod wpływem ataku posła Byrki zdenerwowany i obrażony opuścił posiedzenie, aby tym sposobem zniewolić posła Byrkę do cofnięcia swoich ostrych wyrażań.

Wspomniane komisje przystąpiły dziś do trzeciego czytania projektu ustawy o szczególnych środkach złagodzenia przesilenia finansowego. Premier Grabski wygłosił na wstępie

przemówienie.

w którym raz jeszcze zwrócił uwagę na konieczność załatwienia także dwu innych projektów: o poparciu produkcji i o konieczności w oszczędnościach budżetowych.

Poseł Byrka, który zabrał głos, na wstępie wyraził przekonanie, że skoro rządowi zależy na równoczesnym przyjęciu wszystkich trzech projektów sanacyjnych, natenczas nie trzeba mu tak nagle uchylać projektu pierwszego o „złagodzeniu przesilenia finansowego”.

Pozatem mówca nazwał ponownie pożyczki zaciągane u trzeciorzędnych firm na cele interwencyjne „parszywemi”.

Po tych słowach premier Grabski zerwał się wzburzony

i oświadczył, że jeżeli mówca wyraża tego nie cofnie, będzie zmuszony salę obrad opuścić. Poseł Byrka oświadczył:

„Niczego nie cofam i podtrzymuję to, com powiedział, a jak pan chce wyjść, to niech pan idzie”.

Na te słowa premier Grabski opuścił salę obrad i wyszedł do poczekalni t. zw. kaplicy, w której zasiadł przy stole, pozostając przez dłuższy czas w samotności.

Tymczasem przewodniczący komisji poseł Zdziechowski rzekł do posła Byrki:

„Zwracam panu uwagę, że należy unikać tego rodzaju wyrażań, których nie można nazwać parlamentarnymi”.

Poseł Byrka: „Mógłby pan to wezwanie uczynić w tonie łagodniejszym, bo wtedy z przyjemnością dla pana mógłbym ten ton zmienić, nie cofnę jednak samego wyrażenia, gdyż oddaje ono należycie rodzaj operacji, jakimi posługuje się p. Grabski”.

Dopiero po dłuższej chwili przewodniczący komisji pośpieszył za p. premierem Grabskim i odbył z nim rozmowę w „kaplicy”. Poseł Byrka kon-

B PODCHORAŻY POLUJE NA LUDZI.

Warszawa 4. listopada. (Z.) W Czersku na zabawie u znajomych Stefan Kołacz, b. podchorąży, upiwszy się, wyszedł przed dom i zaczął strzelać na wiatr. Skutki tej strzelaniny były straszne. Trafiony zabłąkaną kulą padł trupem na miejscu jeden z uczestników zabawy 30-letni Al. Cynkiewicz, dwaj inni Krawczyński i Poczesny odnieśli ciężkie rany. Sprawcę niezwłocznie aresztowano i osadzono w więzieniu grojeckim.

Prezydent Wojciechowski w Zakopanem.

Dokonał poświęcenia Sanatorium nauczycielskiego.

Zakopane, 4. listopada. (Tel. G. P.) Odbyła się tu uroczystość poświęcenia sanatorium dla piersiowo chorych nauczycieli, ufundowanego ofiarnością 36.000 członków Związku P. N. S. P. W uroczystości wzięli udział Pan Pre-

zydent Wojciechowski, Minister St. Grabski, posłowie, senatorowie, oraz delegaci nauczycielstwa w liczbie ponad 4.000 osób itd. Uroczystość zakończyła się produkcjami chóru słowackiego.

Niemcy wciskają się do Nadrenji

korzystając z ustępliwości francuskiej.

Berlin, 4. listopada. (Tel. G. P.) Rząd francuski pono zgodził się na utworzenie na nowo zniesionego w swoim czasie stanowiska nadkomisarza niemieckiego w Nadrenji. Ma nim zostać obecny poseł niemiecki w Madrycie. Komisja kontroli woj-

skowej miała cofnąć swe zastrzeżenia co do utworzenia naczelnego dow. sił zbrojnych niemieckich. „Wess. Ztg.” donosi, że franc. władze okupacyjne odwołały 33 delegatów powiatowych, których stanowiska obsadzone już nie będą.

Trzej wisielcy na jednym drzewie!

Zagłdowe samobójstwo zbiorowe.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 4. listopada. (Z.) Donoszą z Łodzi: W dniu wczorajszym przechodnie idący skrajem lasu konstantynowskiego (pod Łodzią) zauważyli w gęszczu trzech osobników, nie dających śladu życia. Wybieczkowicze sądzili, że to są myśliwi czyhający na zwierzynę, przeto zachowując zupełną ciszę, towarzystwo przeszło obok i udało się w las.

O godz. 4-tej po południu wracając zastali tajemnicze postacie w tem samym miejscu. Przyjrawszy się bliżej, wydali

okrzyk przerażenia, widząc bowiem, że ludzie ci, to

obwisłe na drzewie trupy.

Nogi zaledwie oddalone o trzy cale od ziemi świadczyły, że popełnione zostało samobójstwo, zaś trupy były już zupełnie skostniałe i zimne.

Powodu samobójstwa oraz nazwisk denatów nie ustalono, lecz zachodzi przypuszczenie, że jeden z nich musiał wpiereg dwóch towarzyszy powiesić, a następnie sam popełnić samobójstwo.

Wielkie przemysłnictwo „galanterji” zagranicznej odkryto we Lwowie.

P. Jean Marchand i inż. Reichmann trudnili się wwozem n'eoclonych jedwabii, koronek itp. — P. Reichmanowi zatrzymano paszport zagraniczny. — Obława pod osobistym kierunkiem prezesa Smolki.

Lwów, 5. listopada.

(—) Dyrekcja cel we Lwowie dowiedziała się przed kilku dniami, że w naszym mieście znajduje się szajka przemysłników, trudniących się przemyśaniem jedwabii, koronek, haftów, oraz bielizny z zagranicy. Sprawą tą zainteresował się osobiście zastępca prezesa Dyrekcji cel p. Smolki i na skutek jego zarządzeń przez kilka dni przeprowadzono inwigilację podejrzanych o powyższe czyny.

Inwigilację zajęli się urzędnicy Dyrekcji cel przy wybitnej współpracy urzędnika śledczego Ekspozytury śledczej P. P. Kiedlera

uzyskując świetny wynik.

Przemycaniem wspomnianych towa-

rów we Lwowie trudnili się: właściciel firmy „Le maison de France” przy ul. Pańskiej 9, Jean Marchand, oraz b. współwłaściciel firmy „Czechopol” przy ul. Asnyka 2, inż. Feliks Reichmann.

Wczoraj wieczorem postanowiono przemysłników „nakryć”. W obławie wziął również osobiście udział prezes Smolka. W chwili, gdy urzędnicy weszli do

sklepu p. Marchanda, ten był właśnie zajęty rozpakowywaniem kilku paczek. Rozpoczęto badania i okazało się, że 8 pudełek bielizny z haftami wagi 32 kg. produkcji wiedeńskiej, nie miało zupełnie pokrycia ani fakturowego, ani celnego. P. Mar-

Wszechniemcy bej-kotują rząd.

Berlin, 4. listopada. (Tel. G. P.) „Germania” donosi, że przywódca centrum doszedł do przekonania, że dalszy udział wszechniemców w rządzie jest faktycznie wykluczony.

PRUSCY „OBROŃCY VATERLANDU” ODRZUCAJĄ LOCARNO.

Berlin, 4. listopada. (Tel. G. P.) WBK. Na sesji zjednoczenia związków obrony ojczyzny, która odbyła się wczoraj w obecności księcia Oskara, odrzucono w rezolucji układy zawarte w Locarno, jako uznanie traktatu wersalskiego.

KONFERENCJA M. ENTENTY Z KOŃCEM LISTOPADA.

Praga, 4. listopada. (Tel. G. P.) Wydano komunikat tej treści, że polityka Małej Ententy nie została naruszona układami zawartymi w Locarno. Następna konferencja M. Ententy zostanie wyznaczona już na koniec listopada. Dr. Benes wyłuszczy na tej konferencji M. Ententy kwestię zabezpieczenia granic wschodnio-europejskich. Omawiana będzie również kwestia gospodarczego zbliżenia się państw Małej Ententy.

GABINET PAINLEVE'GO ZOSTAJE.

Paryż, 4. listopada. (Tel. G. P.) Po wyjściu z izby deputowanych oświadczył Painleve, że gabinet zostaje nadal na stanowisku.

NIE 6000, LECZ 450.

Londyn, 4. listopada. (Tel. G. P.) Według wiadomości ze źródeł bagdadzkich, w czasie ostatniego cyklonu koło zatoki Perskiej, zginęło 450 polawiaczy perel. (Pierwsza wiadomość mówiła o 6 tys. zaginionych).

ZAŻEGNANY STRAJK URZĘDNIKÓW AUSTRIACKICH.

Wiedeń, 4. listopada. (Tel. G. P.) Porozumienie między rządem austriackim a urzędnikami państwowymi doszło do skutku na tej podstawie, że urzędnicy otrzymają z początkiem r. 1926 jednorazową remunerację w wysokości 28 proc. pensji miesięcznej.

DOBRE ZACZAŁ...

Londyn, 4. listopada. (Tel. G. P.) „Chicago Tribune” donosi z Teheranu, że nowy król wydał dekret, zarządzający zamknięcie wszystkich domów gry i szynków.

Tydzień Akademika Polskiego.

Imprezy, którym nikt nie powinien odmówić poparcia!

Lwów, 5. listopada.

Monotonny jesienny wieczór onegdajszy został mile zakłócony sympatyczną niespodzianką, urządzoną przez naszą pomyslową młodzież akademicką, której świadkiem była zażywająca przyjemności spaceru wieczornego w śródmieściu publiczność. Już przed zapadnięciem zmroku dało się zauważyć niecodzienne ożywienie się podwórza uniwersyteckiego przy ul. Mikołaja — tłumy akademików i akademiczek spieszyły na wiec ogólnoakademicki zwołany przez Lwowski Komitet Akademicki w sprawach „niezmiennie żywotnych“ i „wszystkich studentów“ żywo obchodzących.

I istotnie niepowszednią sprawę omawiano na owym tłumem zebraniu, bo sprawę Tygodnia Akademika, a w szczególności kwestię reklamowej inauguracji tegoż. Dyskusji długich nie wiedziono — padł jednomyślny głos, by stanąć w pochodowym ordynku i tłumną defiladą na przynajmniejnych ulicach i placach śródmieścia zademonstrować liczebność proletariatu akademickiego, którego niedoli materialnej ulżyć jest celem i zadaniem Tygodnia Akademika. To też około godz. 7 wieczór zaroilo się podwórzu uniwersyteckie od tysięcznej rzeszy „wiecowników“ i przy dźwiękach orkiestry kolejowej, która w prawdziwie obywatelskim poczuciu tych węzłów sympatii, jakie łączą sfery pracującego ludu z młodzieżą akademicką, chętnie przyczyniła się do uświetnienia imprezy, ruszył długi korowód braci akademickiej obojga płci ulicami Akademicką, pl. Marjackim, Mikołaja, Romanowicza i powtórnie Akademicką i Legionów pod gmach Banku Spółek Zarobkowych, gdzie nastąpiło rozwiązanie. Dźwięki ochotczego marsza, młodzieńcza postawa i pełna humoru pantomina krocących „ósemkami“ kolegów i koleżanek, różnobarwne lampiony i tłumy przechodni przylaczających się do pochodu nadawały całej imprezie charakter niepowszedni i niezmiennie interesujący. To też tłumy publiczności z wyrazami uznania dla dowcipnego pomysłu akademików przyglądały się pochodowi, łowiąc chciwie rozrzucone równocześnie ulotki informujące szerszy ogół o rozpoczęciu na terenie całej Rzeczypospolitej IV-go z rzędu Tygodnia Akademika.

PAWIĘTAJMY O TYGODNIU AKADEMIIKA od 4. do 11. bm.

Posiedzenie Pań Gospodyń reprezentacyjnego raatu Tygodnia Akad. odbędzie się w czwartek 5. bm. o godz. 17 (5 popoł.) w sali żółtej Izby handl.-przem., ul. Bourlarda 5.

Miłą rozrywką zarówno dla bywalców kawiarnianych, jak i szerszych sfer towarzyskich stanowią będą

podwieczorki Tygodnia Akademika (pierwszy w niedzielę 8. bm. w salonach kawiarni „Renaissance“, drugi w niedzielę 15. bm.). Podwieczorki będą uprzyjemniające produkcjami wokalnemu-muzycznymi pierwszorzędnymi sił artystycznych pod łaskawym kierownictwem JWP. Draca, oraz rozrywkami, jak licytacją amerykańską, pocztą, tańcami i wielu innymi niespodziankami. Niezależnie od tego odbywać się będą w kawiarni „Renaissance“ od 4. bm. włącznie

wieczorki artystyczne codziennie od godz. 22 z zasadniczym programem: Produkcje słynnej śpiewaczki JWPani Zagórskiej Wandy, koncert głośnego wirtuoza skrzypka „Geigera“, tanczyny i wiele innych.

Wstęp na każdorazowe produkcje wolny — obowiązują dobrowolne datki na rzecz Tygodnia Akademika.

Sprzedaż losów loterii Tyg. Akad. trwa

będzie do 15. bm. godz. 12 w wszystkich ważniejszych punktach miasta. Informacji udziela przez cały dzień informator w handgarze loteryjnym na pl. Akademickim — wydawanie wygranych przedmiotów zaczyna się dnia 15. bm. od godz. 12.

RAUT REPREZENTACYJNY.

Raut reprezentacyjny Tygodnia Akademika, który będzie niewątpliwie najświetniejszym wystąpieniem reprezentacyjnym młodzieży akademickiej i zgromadzi elitę sfer kulturalno-towarzystkich naszego miasta, odbędzie się 7. bm. w salach Kasyna i Koła literacko-artystycznego. Początek godz. 20 (8 wieczór). Zaproszenia wydaje się od dnia 4. bm. włącznie w Kasynie od 18 do 20 godz. codziennie. Atrakcyjne dancingi Tygodnia Akademika urządzone będą w dniach 8. i 15. bm. w salach Kasyna Oficerskiego — bilety do nabycia w przedsprzedaży od 4. bm. W kasynie miejskim w godzinach wyżej podanych, w dniu zaś zabawy przy kasie. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

Akademikom przez tydzień — Ojczyźnie na wieki!

OBYWATELE!

4. bm. rozpoczęło się doroczne święto młodzieży akademickiej — „IV Tydzień Akademika“. Terenem obchodu tego święta jest cała nasza Rzeczpospolita. W najdalszych i najzapadlejszych nawet ośrodkach — hasło pomocy Akademikowi — w którym Polska widzi pioniera swej przyszłości i potęgi — rozbrzmiewa donośnie i czyni za sobą wiedzie.

Wszyscy wiemy, że „takie zawsze Rzeczypospolite będą — jak ich młodzieży chowanie“. Pomóżmy wysiłkom twórczym młodzieży naszej, która nieraz głodno i chłodno pracuje nad przyszłością swoją — nad przyszłością Polski.

„Tydzień Akademika“ — jest tym okresem, który daje sposobność społeczeństwu żywo zająć się sprawami

ZAWODY SPORTOWE W TYGODNIU AKADEMIIKA.

Lwów, 5. listopada.

(—) W dniu wczorajszym rozpoczęły się akademickie zawody piłkarskie, stanowiące jeden z punktów atrakcji Tygodnia Akademika. W zawodach biorą udział reprezentacyjne drużyny czterech wyższych uczelni lwowskich. Wczoraj rozegrały zawody: Politechnika—Eksportówka, 10. bm. Uniwersytet—Weterynaria, zaś dnia 15. bm. rozegrają match obie zwycięskie drużyny. Rozgrywki te odbywają się na boisku Cytadeli, każdym razem o godz. 2.30 popoł. Dla zwycięzcy przeznaczyl Komitet drogocenną nagrodę, która niewątpliwie skłoni walczące strony do wystąpienia w jak najlepszej formie. Dochód z tych zawodów jest przeznaczony na cele akademika.

POLITECHNIKA—EKSPORTÓWKA

1 : 1 (1 : 1).

Rozegrane wczoraj w ramach Tygodnia Akademickiego, zawody pomiędzy Politechniką a Eksportówką zakończyły się wynikiem remisowym 1 : 1.

mlodzieży akademickiej, informować się o wszystkich przejawach jej życia, życia bujnego, życia pełnego pracy i wysiłków.

„Tydzień Akademika“ — to okres ścisłego nawiązania kontaktu między Polską obecną a Polską przyszłości.

Młodzież akademicka w tym „Tygodniu“ — wyjdzie do Was — nie z kwestą, żebranią, karotą — a porwać Was pragnie i zapalić do swych licznych — świetnie zorganizowanych imprez, z których największą jest

„II. Wielka Ogólnokrajowa Loteria Akademicka“.

Popierajcie Akademika, popierajcie jego „Tydzień“. Będą budowali Polskę — zbudujemy im domy!

Rada Naczelna Pomocy Akademickiej i Komitety Tygodnia.

Nowy sezon w Kasynie i Koło liter.-artyst.

Odczyty. — Wieczory dyskusyjne. — Soboty kasynowe. Zebrania towarzyskie.

Lwów, 5. listopada.

Kasyno i Koło lit.-art. przystępuje z nowym rokiem administracyjnym do wypełnienia dalszego swego programu, mającego na celu rozbudzenie i podtrzymanie kulturalnego i towarzyskiego życia we Lwowie. Szereg prelegentów przyrzekł już współpracę i z dniem 5. listopada br. rozpocznie się cykl odczytów.

Towarzystwu udało się w tym celu pozyskać pierwszorzędną siłę, jak

np. prof. Uniw. Dr. Kozłowski, prof. Dr. Konopczyński, poseł na Sejm, Dr. Opiński, muzykolog z Poznania, Prof. Dr. Folkierski z Krakowa, Rektor Dr. Porębowicz, Prof. Dr. Tarnawski, Jan Parandowski, Prof. Dr. Witwicki z Warszawy, Jan Pietrzycki, Prof. Dr. Chyliński, Stan. Wasylewski i wielu innych. Gdy w minionym okresie wykładowym przeważał rodzaj krajowym będzie literatura, tak polska jak

zagraniczna, a dalej sztuka nowoczesna i najnowsze zdobycze wiedzy. Towarzystwo dołoży jednak wszelkich starań, ażeby i inne tematy życia społecznego nie były zaniedbane.

Wieczory dyskusyjne, których szeregi odbyły się już w ubiegłym okresie, będą również wznowione i nie należy wątpić, że ten dział, tak ważny dla wyjaśnienia spornych zagadnień i wzajemnego porozumienia się sprzeczných zdań i przekonań, rozwinię się na neutralnym gruncie z korzyścią dla dobra publicznego.

Jako nowość, wprowadzone będą raz w miesiącu tak zwane „Soboty Kasynowe“, które mają na celu skupienie wybitnych społecznych i kulturalnych jednostek z całego miasta. Urozmaicone one będą improwizowanymi produkcjami wokalnemu-muzycznymi, oraz literackimi. Bliższe szczegóły zawarte będą w imiennym rozesłanych zaproszeniach.

Wreszcie mając na względzie także życie zabawowo-towarzystkie, wznowiono z dniem 18. października niedzielne „Dancingi“, które będą się odbywały na tej samej zasadzie i warunkach co poprzednio.

Aby te wszystkie zamierzenia również pod względem technicznym uzyskały jak najlepsze warunki, przeprowadził Wydział gruntowne odnowienie i przemeblowanie sal Towarzystwa i dołożył wszelkich starań, aby tak członkowie, jak i goście, czuli się w nich swobodnie i wygodnie.

Nie wątpi też Wydział, że jego starania spotkają się z przychylnym przyjęciem przez publiczność i że ta nie odmówi mu swego poparcia.

HISTORYCZNY SAMOŁOT AMUNDSENA SPRZEDANY.

Oslo, 4. listopada. (Tel. G. P.) Amundsen sprzedał pewnym amerykańskim nabywcom swój samolot, na którym odbył ostatnią wyprawę do bieguna północnego. Według „Aften Posten“ Amundsen wziął za ten samolot historyczny 100.000 koron norweskich.

NADESLANE.

NOVAK i JAHN

Fabryka maszyn T. A. Praga

najstarsza fabryka specjalna dla urządzeń browarów, gorzelni, rafinerji spirytusn, fabryk likierów i wyrobów owocowych, cegieł, szutrow, mleczarni, wszelkiego przemysłu chemicznego, fabryk celulozy, papieru i papy, rzeźni, chłodni, suszni i t. p. 3881

PRZEDSTAWICIELSTWO:

Inżynier ZUGMUNT REGENSTREIF

Kraków, Batorego 12.

Konc. Biuro

Detektywów

Dyr. Jan Dwornicki

Lwów, ul. Grodzickich 1. II. Telefon Nr. 19-16. 5547

**W własnym interesie popierajcie imprezy Tygodnia Akademika
Kupujcie Losy loterii Tygodnia Akademika.**

Zeznania inspektora Łukomskiego

jednym z najbardziej ciekawych momentów rozprawy.

Świadkowie Onyszkiewicz i Allerhand. -- Zeznania insp. Łukomskiego. -- „Błady człowiek“ i jakaś pani. -- Incydent z adw. dr. Landauem. -- „Na prochy mego ojca zaklinam się...“ -- Obrońcy biorą świadka w obroty. -- Zatarć między przewodniczącym, a jednym z dziennikarzy.

(Ośmnasty dzień rozprawy Steigera.)

Lwów, 5. listopada.

Licznie zgromadzona publiczność oczekiwała z niecierpliwością rozpoczęcia wczoraszniej rozprawy, na które zapowiedziano przesłuchanie insp. Łukomskiego.

Po otwarciu rozprawy o godz. 9.40 prosi dr. Landau przewodniczącego o rozdanie sędziom przysięgłym odbitek fotograficznych listów anonimowych do red. „Chwili“ i prez. Hawla, przygotowanych przez obronę. Za zgodą prokuratora przewodniczący poleca rozdać.

Przystąpiono do przesłuchania pierwszego świadka Stanisława Onyszkiewicza.

Świadek Stanisław Onyszkiewicz, ucz. VI. kl. I. gimnazjum zeznaje bez zaprzysiężenia.

— Obserwowałem zamach z balkonu 4 piętra kamienicy przy ul. Kopernika 3. Gdy powóz Prezydenta był na rogu ul. Kopernika, ujrzałem w powietrzu pakiet, który łukiem przeleciał ponad głową Prezydenta. Kto rzu-

cił, nie widziałem. Po upadku pakietu zobaczyłem, że tłum zebrany pod sklepem Beyera począł się szybko cofać.

Prokurator: Czy wyklucza pan, ażeby pakiet wyleciał z nad kawiarni De la Paix.

Świadek: Tak.

Świadek Joachim Allerhand, kandydat advokatury, zeznaje po zaprzysiężeniu.

Przewodniczący: Proszę podać wiadomości o osobie oskarżonego.

Świadek: Poznałem go w r. 1920 przy sposobności sprawy honorowej. Steiger wówczas nie chciał podpisać zbyt ostrych warunków. Z przekonania był sjonistą. Często prowadziliśmy dyskusję o kierunkach politycznych. Następnie nawiązaliśmy bardziej serdeczny stosunek. Uważam go za bardzo nieśmiałego. Miałem sposobność stwierdzić, że był głęboko wierzący i przywiązany do tradycji żydowskich. Gdy aresztowano Steigera pod zarzutem zamachu, śmiałem się, iż jego mogli posadzić o taki czyn.

Co mówi insp. Łukomski?

Wśród silnego poruszenia na sali wchodzi na salę kolejny świadek insp. **Bronisław Łukomski**. Zeznaje pod przysięgą, złożoną przy rozprawie doradczej. Na twarzy świadka maluje się pokrywana siłą woli wzruszenie.

— Przed godz. 3., zaczyna świadek, otrzymałem w komendzie telefoniczną wiadomość, że dokonano zamachu i sprawcę przytrzymano.

Jadąc autem, spotkałem na ul. Jagiellońskiej jakiegoś bladego człowieka. Obok szła jakaś pani. Kazałem im wsiąść do auta. W tej chwili podszedł do auta jakiś nieznajomy i począł coś szeptać oskarżonemu do ucha. Odpędziłem go. O czym mówił oskarżonemu, nie wiem.

Przewodniczący: Czy nie słyszał pan, o czym szepotali?

Świadek: Nie. Gdy auto ruszyło, człowiek ten krzyknął, że oskarżony jest niewinny. Później stwierdziłem, że był to Fichman.

Podczas jazdy milczeliśmy wszyscy. W biurze przystąpiłem naprzód do przesłuchania Pasternakówny, oskarżonego pozostawiłem w osobnym pokoju.

Przewodniczący: Więc dochodze-

Pierwszy incydent.

W tem miejscu świadek prosi przewodniczącego, aby obrońcy szepetem nie rozmawiali. „Jeżeli zaczną się awantura i mnie prowokują, to ja...“, świadek nie kończy.

Landau: Proszę o głos w sprawie

obrazy uczynionej pod adresem ławy obrończej.

Przewodniczący wzywa obrońcę dra Landaua o spokój, poczem świadek opowiada dalej:

— Pasternakówna rzuciła się za

uciekającym, wołając: „W jasnym płaszczu, aresztować“.

Dobiegli razem do bramy przy ul. Legionów 1. Nieznajomy przebiegł przez bramę, potem zatrzymał się i zdjawszy kapelusz, wracał spokojnie z powrotem, popod ścianą. Pasternakówna położyła mu rękę na ramieniu i kazała go Niebyskiemu aresztować. Wskazała na niego również komend. **Wiczyńskiemu**, który tymczasem nadziedł.

Otrzymałszy od Pasternakówny tę wiadomość, podszedłem do telefonu. Przedtem przesłuchałem po krótko świadków, którzy zgromadzili się w kancelarii. W ten sposób przesłucha-

łem adw. dra Rabnera, inż. Kuttina i innych.

Każdy z nich mówił, że bomba wypadła z pod sklepu Beyera. To utwierdziło mnie w przekonaniu, że Pasternakówna się nie myli.

Przewodniczący: Czy przy przesłuchiwaniu Pasternakówny nikogo nie było?

Świadek: Tylko wyw. **Korecki**. Twierdzenia jej co do winy Steigera były zupełnie stanowcze.

Przewodniczący: Czy nie straciła go może z oczu, gdy wpadł do bramy?

Świadek: Mówiła stanowczo, że nie spuściła go z oka aż do aresztowania.

Inspektor Łukomski o komisarzu Suchence?

Gdy telefonowałem po jej pierwszem przesłuchaniu, usłyszałem w sąsiednim pokoju, gdzie zostawiłem p. Pasternakównę kogoś krzyczącego: „Pani to cofnij, pani się myli, pani się myli!“ — Wchodzę szybko do pokoju i widzę nad Pasternakówną pochyłonego pana w cylindrze. W pokoju było tylko ich dwoje. Spojrzeliśmy sobie w oczy i obaj przeraziliśmy się. Był to pan Suchenko. Ja z nim nie mogłem zamienić ani jednego słowa.

Przewodniczący: Dlaczego pan się przeraził?

Świadek: Bo przestraszyłem się, że tak do świadka może mówić.

Przewodniczący: P. Suchenko zeznał nam tu, że było wówczas w biurze więcej panów.

Świadek: To jest prawda, co ja mówię. Pasternakówna przerażona chciała wyjść, mówiąc do mnie, że jakiś pijany ją atakuje. Powstrzymałem ją i wtedy dopiero weszli do biura inni panowie. Byli tam wojskowi, insp. Sawicki i inni. Zaczeli ją wszyscy przesłuchiwać. Pytania zadawałem ja.

Przewodniczący: Czy twierdziła ciągle stanowczo, że sprawcą jest oskarżony? Może mówiła „zdaje się“?

Świadek: Na prochy mego ojca zaklinam się, że tego słowa nie użyła.

Przewodniczący: Czy był tam jakiś p. Mroczkowski z Wilna?

Świadek: Tak, był, zdaje mi się.

Potem spisano protokół z Pasternakówną. Dalsi świadkowie dostarczali wiadomości zgodnych

z zeznaniami Pasternakówny. Każdy mówił, że pakiet miał kształt walca, że wyleciał z pod latarni i że na miejscu znajdował się mężczyzna w jasnym palcie i w jasnym kapeluszu.

Przewodniczący: Tu zeznał nam p. Rabner, że pakiet miał kształt głowy dziecka?

Świadek: Na miejscu stwierdziłem jednak, że przedmiot ten miał kształt walca. Gdy następnie Rabnerowi pokazałem Steigera, odwrócił się i wybiegł, mówiąc, że zaraz przyjdzie. Wrócił i przyprowadził mi p. Francosową. Ta oświadczyła, że sprawca był inaczej ubrany.

Przewodniczący: Czy wyraził się pan, że opisany przez Francosową mężczyzna jest pańskim wywiadowcą?

Świadek: To nieprawda. Gdy poprosiłem ją do mego pokoju, przyszedł do mnie Franciszek Moszkowicz i prosił, by jej nie zamykać. Przesłuchiwał ją insp. Sawicki.

Przewodniczący: Dlaczego przesłuchiwał ją p. Sawicki?

Świadek: Prosiłem go i on się podjął tego.

Przewodniczący: Czy konfrontował pan oskarżonego z Pasternakówną?

Świadek: Tak jest. Ona mu w oczy powiedziała, że się nie myli, jak Pan Bóg na niebie. On ją usiłował przekonać, że to nie on.

Przewodniczący: Czy rozmowa ta była spokojna z obu stron?

Świadek: Tak, poważna i spokojna. On był w stosunku do niej jakby nieśmiały. Dopiero potem się ośmielił.

Przewodniczący: Czy pytał

się pan Steigera, o czym Fichman mu szeptał?

Świadek: Nie chciał mi powiedzieć. Dowiedziawszy się od Steigera, że ostatni z nim mówił na ul. Legionów Fichman, kazał go aresztować.

Następnie przedstawiłem oskarżonemu, że wszystko przeciwko niemu przemawia i wezwałem, by powiedział prawdę. On na to głośno: **Czego odemnie chcecie, ja jestem niewinny, to**

Ostre starcie obrony z Trybunałem.

Po przerwie o godz. 12.35 przewodniczący wzywa na salę ponownie świadka insp. Bronisława Łukomskiego i upoważnia ławę obrońców do zadawania świadkowi pytań.

Dr. Landau: Na wstępie zapytuję Wysoki Trybunał, czy pan prezes zechce zareagować na ubliżające ławie obrończej słowa p. Łukomskiego, które brzmiały, że... „Jeżeli mnie panowie sprowokują”.

Przewodniczący: Proszę p. inspektora o powtórzenie tych słów.

Świadek: Słyszałem, jak podczas moich zeznań panowie obrońcy mówili zbyt wiele, wobec tego rzekłem: „Jeżeli mnie obrona sprowokuje, to nie będę mógł dalej zeznawać”.

Dr. Landau prosi o zaprotokolowanie oświadczenia jego, że p. Łukomski nie dorósł do tego, żeby śmiało obrażać ławę obrończą.

Przewodniczący po tem oświadczeniu wzywa sąd na naradę, która trwała 15 minut.

Po naradzie przewodniczący oznajmia, że Trybunał postanowił ukarać obrońcę dra Landaua na zasadzie § 236 proc. kar. grzywną 100 zł. za obrazę świadka.

Sensacyjny ruch ręki w zana rze.

Dr. Landau: Czy pan inspektor był przy wszystkich badaniach Pasternakówny?

Świadek: Nie pamiętam.

Dr. Landau: Stwierdzam to. Czy był pan obecny przy przesłuchiwanie Pasternakówny przez kom. Kajdana?

Świadek: Wszystkie przesłuchowania były zawsze w mojej obecności.

Dr. Landau: Czy jednak mogło się tak zdarzyć, że kom. Kajdan sam przesłuchiwał Pasternakównę?

Świadek: Wątpię. Nie pamiętam.

Przewodniczący: Panie inspektorze, należy jednak stwierdzić fakt!

zrobił Ukrainiec, by zaprotestować, że Polacy nie są tu gospodarzami”. Następnie zerwawszy się z krzesła wołał: „I my Żydzi także tu 600 lat żyjemy. A wy nam dali „numerus clausus”. Ja musiałem do Wiednia jechać na studia.”

Gdy się nieco uspokoił, zapytał go insp. Sawicki o jego przekonania polityczne.

W tem miejscu zarządził przewodniczący przerwę.

W tym momencie dr. Landau wstał, wzburzony, podchodzi do Trybunału i składa przed przewodniczącym 1040-złotowy banknot, poczem wraca szybko na miejsce.

Przewodniczący zwraca uwagę dra Landaua: Pan obrońca wie, jaka jest procedura składania nałożonej kary, wobec tego proszę natychmiast zabrać pieniądze.

Dr. Landau (z miejsca): Kara jest natychmiast wykonalna.

Wzburzony przewodniczący wzywa powtórnie Trybunał na naradę, która trwała minut 20.

Przewodniczący po powrocie Trybunału oznajmia: — Na zasadzie § 236 proc. kar. Trybunał uchwalił nałożyć na obrońcę dra Landaua ponowną karę 200 zł. za naruszenie powagi sądu. Poza tem ostrzegam pana obrońcę, że w razie powtórzenia się podobnego incydentu, zastosowaną być może druga część § 236 proc. kar.

Dr. Landau: Zastrzegam sobie odwołanie się na część I-szą § 237 p. k.

Po chwili milczenia:

Przewodniczący: Proszę panów obrońców zadawać pytania świadkom.

Czy pan inspektor twierdzi stanowczo, że kom. Kajdan przesłuchiwał Pasternakównę tylko w obecności pana?

Świadek milczy.

Dr. Landau: A kto pisał protokół przesłany następnie Prokuraturze?

Świadek: Pan Korecki w mojej obecności.

Dr. Landau: Dlaczego w tym protokole nie było zaznaczone, że Pasternakówna podczas swych zeznań demonstrowała wyraźnie ruchy, które jakoby miał wykonać oskarżony Steiger podczas zamachu?

Świadek: Nie miałem czasu myśleć o drobiazgach. Byłem bardzo zajęty.

Dr. Landau: To był jednak fakt zbyt poważny, aby można o nim zapomnieć, lub go pominąć.

Przewodniczący: Odczytam odnośny ustęp z omawianego protokołu.

Okazuje się, że w odczytanym ustępie protokołu nie było wzmianki o demonstrowaniu przez Pasternakównę ruchów Steigera.

Dr. Landau: A więc niema. A jednak to było najważniejsze.

Świadek: W nawale gorączkowej pracy uszło to widać mojej uwagi.

Dr. Landau: A jak pan zeznał na sądzie doraźnym?

Świadek: Zeznawałem, że Pasternakówna demonstrowała te ruchy, ale nie mówiłem, ażeby podczas tego de-

Świadek niektórych szczegółów sobie nie przypomina.

Świadek: Prostu nie miałem czasu. Nie chciałem zajmować się innymi sprawami, mając już sprawę w rękę, a poza tem zależało mi bardzo na czasie.

Dr. Landau: Tak. Mówił pan, że Steiger w ciągu pierwszych dni po aresztowaniu był jakiś dziwnie oniesmielony i jak gdyby przygnębiony. Czem pan sobie to tłumaczy? Czy może go bito, albo straszono w policji?

Świadek: Wówczas nic o tem nie wiedziałem.

Dr. Landau: A może Steiger skarżył się panu, że go kom. Kajdan bił?

Świadek: Wykluczone. On wciąż robił wrażenie, że jest sprawcą.

Dr. Landau: A co do Francosowej, dlaczego pana nie uderzył fakt, że Francosowa zanim zobaczyła Steigera, już krzyczała, że aresztowano innego, właściwy zaś sprawca zbiegł? Mówiła to z balkonu, skąd nie mogła widzieć warzy aresztowanego Steigera.

Świadek: Tego mi nie mówiła. Kiedy ją badał, nie wiedziałem, z jakiego punktu widziała tego domniemanego sprawcę.

Dr. Landau: Czy pan kazał inwigilować Francosową?

Świadek: Nie przypominam sobie.

Dr. Landau: A jednak proszę sobie koniecznie przypomnieć.

Świadek: Nie przypominam sobie.

Dr. Landau: Dlatego nalegam, że zmiemy, jakie zaszły w zeznaniach Francosowej wywołane były właśnie z powodu śledzenia jej. A dlaczego protokół z Francosową jest pisany znacznie później i pisany przez p. podinsp.

monstrowania wskazywała wyraźnie, iż Steiger sięgał w zanadrze. Mówiła tylko, że wykonał ruch rzutu. Jednym słowem demonstrowała niektóre ruchy, ale nie stwierdzała, że Steiger sięgał przed rzutem w zanadrze. Uwaga jej była zwrócona przedewszystkiem na to, co widziała w ręku Steigera.

Dr. Landau: Pytałem o to wszystko dlatego, ażeby stwierdzić, że ów sensacyjny ruch ręki, o którym nie było mowy ani w pańskim doniesieniu do Prokuraturji, ani podczas zeznań pana w sądzie doraźnym, zrodził się zapewne w czyjejś wyobraźni już po ukończeniu śledztwa. A sprawa Fichmana, którego zachowanie i słowa podczas aresztowania Steigera zwróciły pana uwagę? Dlaczego pan Fichmana wtedy nie aresztował?

Sawickiego? Dlaczego nie spisano go zaraz?

Przewodniczący: Podtrzymuję to pytanie i proszę o odpowiedź.

Świadek: Nie było widać czasu, tylnymy mieli przecież do roboty!

Dr. Landau: A czy Myktyń był inwigilowany przez ludzi pana wtedy, gdy zeznał w sądzie jako świadek?

Świadek: Nie. Ja do tej sprawy się nie mieszałem. Inwigilowaliśmy go tylko wtedy, gdy był poszukiwany.

Dr. Landau: Niech i tak będzie.



**Kalosze i Śniegowce
Tretorn**
NAJLEPSZY WTRÓB

**Główny skład
Gabryel Stark**
Lwów, pl. Marjański II.

FEJLETON „GAZ. POR.” z d. 6. XI. 1925.

MARION PEUGEOT.

SPRZĄCZKA.

Jestem mężatką od sześciu lat i — nie chwając się — domu prowadzę niezgorzej; stanowczo śladnie i oszczędnie, niż koleżanki moje... po fachu. Jest to zresztą nieodzowne, wobec tego że szanowny mój mąż, Fred, jest adwokatem. Ma dwóch sekretarzy, którzy trawia młode lata nad prawnymi aktami swego pryncypała, utrzymując je w należytych ładzie i porządku.

Co zaś do jego korespondencji prywatnej — o przepraszam! tu oni dostępu nie mają. Biedny Fred! Rozsiewa ją wszędzie: na fotejach, kominku, między kartkami książek, w kieszeniach ubrań.

Do tego wkońcu doszło, że (wykluczając jakieś inkwizytorskie z mej strony in-

tencje) zostałam zmuszoną podjąć funkcje inspekcyjne w mieszkaniu i garniturach mego męża, ażeby zapobiec świsłki papieru ustrzedz przed ciekawym okiem służby.

Bez żadnych intencji. Akcentuję!

Po trzech latach doświadczenia bowiem nauczyłam się już wchodzić w układy z bezwzględniymi wymaganiami młodocianych mężatek.

Mój mąż jest w stosunku do mnie tklwym, uprzedzającym, idealnym towarzyszem życia. Pracuje przytem gorliwie i o-wocnie.

Ale... ach, zawsze w życiu to nieodłączna „ole”... jest przystojny, zgrabny ma figurę, ujmujące obejście, pasjami lubi towarzyszyć młodym kobietom, ergo: powodzenie u płci pięknej ma wielkie.

W przeciągu 37 miesięcy po naszym ślubie walczył zwycięsko z oblegającymi go pokusami, aż... ucho się u dzbana urwało.

Zajęta byłam wówczas pierwszem naszym dziećciątkiem, gdy uległ czarowi pewnej ładnej cudzoziemki, którą — o, naiwno nieopatrzności moja! — zaangażowałam jako „nurse” do malego.

Gdy jednak, na szczęście, wyjechała niebawem do Ameryki, przez okragłe dwa lata zażywałam spokoju.

Ach, czyż warto bowiem mówić o ma-

łem „intermezzo”, lekkim flircie z aktoreczką (znów moja nieostrożność: urządziłam przedstawienie amatorskie u siebie w domu!)

Ten rok za to był dla mnie bardzo a bardzo ciężki. Przybłądłam nawet mocno z tego powodu...

Licho nadało klientkę, młodą i zachwycającą wdówkę! Widziałam tę szelmę!

Nic nie uszło mojej uwagi — dzięki niesłychanej dystrykcji mego drogiego winowajcy: niebieskie kartki damulki, słodkie bilecki Freda, różne fraszki — zdradzieckie rewelacje odbytych „rendez-vous... Przypa-dło mi, niestety w udziale czatować na te resztki, zbierać je i niszczyć, bowiem, jeśli z rezygnacją przyjmuję cierpienie, za żadną cenę nie chcę ludzkich na to conto domysłów i komentarzy!

Spytacie może, dlaczego takie „status quo” znoszę?

Tak jest. Cierpię bardzo, ale... znoszę.

I drwię sobie ze wszystkich ironicznych uwag, pod moim adresem głoszonych przez inne żony (pytania, czy orientuję się w mojej sytuacji?!). Nic nie mam przeciwko temu, jeśli za idiotycznie głupią uchodzę w ich oczach, jeśli z mojej sztydzą rezygnacji, twierdząc, że wedle mojej zasługi mi się dzieje i... wartości!

Przedewszystkiem — hola, moje panie! ja bynajmniej zrezygnowaną nie jestem!

Wskazcie mi jednak — wicherzycielki — dajcie sposób postawienia „veto” mężowi, w którego żyłach płynie ta zdradziecka kochliwość trucizna? Gdzie jest jadu tego antidotum? Jak ustrzedz gracza przed hazardową grą?

A zatem... co? Separacja? Rozwód? Zapewne... jeśli się miara przebież, jeśli nadejdzie chwila, gdy uznam za możliwe, za znośniejsze pozostać na zawsze samotną i trwać przez całe życie we łzach przy rozbitem ognisku domowym...

Tymczasem przekładam od czasu do czasu uронić lęz w oczekiwaniu niewiernego męża, który mnie mimo wszystko kocha i zawsze do mnie powróci!

Ach! jeśli małżeństwo wytrzymało sześćioletnią już próbę, jeśli się męża swego kocha i chce się do niego przytulić, którą z nas, jawnie czy skrycie nie przebaczyła i jeszcze nie przebaczy?!

Wczoraj obchodziliśmy wigilię Bożego Narodzenia.

Mąż mój jest gorącym zwolennikiem zachowywania tradycji (koby to przypuszczał wobec skonstatowanej powyżej skłonności do dywersyj!!!). Bardzo przykładnie przeto spędzamy zawsze razem wieczór wigilijny. I zabawiamy się w upominki. W tajemnicy jedno przed drugim składamy so-

Od dziś t. j. od czwartku w Kinie LEW, KOPERNIK I MARYSIENKA

Pogrzeb Nieznanego Żołnierza

Zdjęcia dokonane z przebiegu uroczystości we Lwowie i Warszawie.

Do spraw tych powrócimy później. — A czy w aucie Steiger coś mówił? Może mówił, może mu pan przerwał, zabronił mówić?...

Świadek: Nie. Nie pamiętam, że bym z nim mówił!

Dr. Landau: Podczas dzisiejszych zeznań mówił pan tu o prawdziwym ataku oburzenia Steigera tuż po aresztowaniu, podczas którego krzyczał, że nie tylko Rusini, ale i Żydzi są tu gospodarzami; że wspominał coś o „numerus clausus”... A w protokole było jednak coś całkiem innego. Tam zaprotokołowano, że Steiger w ataku formalnego szału krzyczał wciąż, że jest niewinny!

Przewodniczący: Stwierdzam, że świadek zeznał to samo, co jest w protokole pierwotnym.

Dr. Landau: A dlaczego pan w doniesieniu do Prokuratora nie zamieścił tego?

Sprawa artykułów w „Gazecie Codziennej”.

Dr. Landau: W swoim czasie w „Gazecie Codziennej” ukazał się artykuł, który w dziwny sposób wpłynął na pamięć pana inspektora. W kilka dni potem zeznał pan u sędziego śledczego identycznie to samo, co było w tym artykule.

Świadek: Żadne artykuły na mnie nie wpływały. Zeznawałem to, o czym dawno wszystkim mówiłem.

Dr. Landau: Proszę Wysokiego Trybunału o odczytanie wniosku Prokuratora do sędziego śledczego na przesłuchanie insp. Łukomskiego w związku z omawianym artykułem.

Przewodniczący: odszukuje powyższy wniosek i potwierdza prawdę słów obrońcy.

Dr. Landau: Stwierdzam więc, że było tak, jak mówiłem. A czy, gdy było przeprowadzane przesłuchiwanie Pasternakówny, na policji był wtedy młody pan Thumen?

Świadek: Zapewne nie zdążyłem. W międzyczasie prokurator Łaniewski zabrał mi wszystkie doniesienia, protokoły, zapiski i część referatu doniesienia. Musiałem potem wszystko dopełniać, pisząc z pamięci.

Dr. Landau: A czy w tych zapisach, czy innych dopełniających notatkach nie było nic o tej scenie?

Świadek: Wyleciało mi widać z pamięci.

Dr. Landau: A więc będziemy teraz mówić o tem, jak... przyleciało.

Przewodniczący: Zwracam uwagę, że nie mogę dopuścić ironizowania. Rzecz trzeba traktować poważnie.

Dr. Landau: Dobrze. Więc kiedy sobie pan przypomniał?

Świadek: Ach, mój Boże, zeznawałem tyle razy u sędziego śledczego, miałem konferencja z prokuratorem...

Świadek: Katorycznie stwierdzam, że nie!

Dr. Landau: Niech będzie i tak. A w sprawie Suchenka, czy pan czynił jakoweś doniesienie?

Świadek: Nie.

Dr. Landau: A czy poczynił pan jakoweś sposrządzenia, że Suchenka postępował tak, jak gdyby chciał ratować Steigera,

Świadek: Nie.

Dr. Landau: A czy pisma anonimowe, które nadchodziły do policji i do redakcji „Chwili” były badane przez policję przed rozprawą sądową?

Świadek: Nie poddawałem ekspertyzie tych listów.

Dr. Landau: Dobrze. Proszę Wysokiego Trybunału o stwierdzenie doniesienia policji z dnia 17. października i zeznania p. Łukomskiego z dnia 12. listopada.

Przewodniczący: odczytuje wyżej wymienione dokumenty, w których jest mowa o badaniu listów anonimowych przez policję.

Dr. Landau: Wobec tego wi-

dać, że pisma te były porównywane i badane w policji.

Świadek: U nas nie były badane. W sądzie aspirant Gepert badał te pisma.

Dr. Landau: Muszę po raz drugi zaznaczyć, że przed 5-ma dnia mi ukazał się w „Gazecie Codziennej” artykuł, którego treść całkowicie się pokrywa z dzisiejszymi zeznaniami pana inspektora. Więc kto od kogo czerpał wiadomości, czy pan inspektor z gazety, czy gazeta od pana inspektora?

Świadek: Ani tak, ani tak. Prostu o wszystkich tych rzeczach mówiłem wszystkim swoim urzędnikom, może więc ta droga doszła wiadomości do gazety. Zresztą ja nie znam źródła.

Dr. Ringel: Czy pamięć świadka czasem nie zawodzi?

Kto odpowiadał za bezpieczeństwo Prezydenta Rzeczypospolitej we Lwowie?

Dr. Ringel: A kto odpowiadał tu we Lwowie za bezpieczeństwo Prezydenta Rzeczypospolitej?

Świadek: Władza administracyjna.

Dr. Ringel: Proszę w tym wypadku o dokładną odpowiedź. Kto właściwie był odpowiedzialny?

Świadek: Dyrekcja Policji.

Dr. Ringel: Stanowczo?

Świadek: Tak.

Dr. Ringel: A więc nie pan?

Świadek: Stanowczo nie.

Dr. Ringel: Wobec zgromadzenia wielkiej ilości policji, kto miał nad nią główną komendę?

Świadek: Całą służbę bezpieczeństwa zorganizowała Dyr. Policji. Ja byłem tylko wykonawcą i byłem za wykonanie odpowiedzialny.

Dr. Ringel: Tak. A czy wiadomo był panu cel przybycia pana Swolkena zaraz po zamachu?

Świadek: Nie.

Dr. Ringel: Czy pan mu przed stawiał świadków i jakich? Pan Swolken bowiem stwierdził, że

Dlaczego nie były wydane specjalne zarządzenia bezpośrednio po zamachu?

Dr. Ringel: Czy pan wydał jakie zarządzenia tuż po zamachu?

Świadek: Nie. Służbę miał tam komisarz Janczyszyn i drugi jakiś komisarz, oraz 98 posterunkowych. Była tam również policja polityczna.

Dr. Ringel: Nie o to chodzi. Chodzi o to, czy pan dał jakieś zarządzenia na miejscu, czy też panu wystarczyło zabranie oskarżonego i powrót na policję? Przecież powinien pan być uważać za konieczne wprost zarządzić poszukiwanie, ewent. współników, czy jakichś świadków zająć?

Świadek: Tam byli inni komisarze.

Dr. Ringel: A pamięta pan, że telefonował pan do „Chwili” do posła Rosmarina, zawiadamiając, że ma pan już sprawcę i że rozpoznał go wiceminister senator Siennicki?

Świadek: Nic podobnego. Senator Siennicki nic takiego do mnie nie mówił, a z posłem Rosmarinem nie rozmawiałem.

Świadek: milczy.

Dr. Ringel: Jak to było z ową pocztówką, ostrzegającą o przygotowywaniu się zamachu na p. Prezydenta, którą nadkom. Więc kowski nadesłał z Przemyśla? Podobno treści jej nie znali ani pan inspektor, ani pan dyrektor Reinlender.

Świadek: Tak jest, gdyż pocztówkę tę przywiózł z Przemyśla aspirant Gepert i wreczył ją podinsp. Sawickiemu. O istnieniu jej obaj nie wiedzieliśmy.

Dr. Ringel: Ach, tak. A jakie są przepisy o spisywaniu protokołów policji?

Świadek: Niema żadnych specjalnych przepisów.

Dr. Ringel: Jeżeli niema przepisów, to istnieje zapewne jakaś praktyka, jakiś system.

Świadek: To różnie bywa.

gdy przyjechał badać niedomagania policji lwowskiej, pan mu przedstawił kilku świadków i oskarżonego.

Świadek: Nie pamiętam.

Dr. Ringel: A czy nie mówił z panem, dając mu wskazówki, jak powinno być prowadzone dochodzenie? Czy nie mówił do pana, po przedstawieniu mu Pasternakówny, że jednak wątpliwem jest, aby zamachu dokonał Steiger?

Świadek: Nie pamiętam.

Dr. Ringel: O której godzinie otrzymał pan telefon o zamachu?

Świadek: Przed 3-cią.

Dr. Ringel: Jak to przed 3-cią? Przecież zaznaczone jest, że badał pan oskarżonego już o godzinie 2.55. Wystarczyło więc panu 5, czy 10 minut na to, aby otrzymać telefon, pojechać na miejsce, aresztować domniemanego sprawcę, powrócić na policję i rozpocząć badanie?

Świadek: Ja nie wiem. Samochód tak prędko chodzi...

KAWA RIEDLA

bie wzajemne świąteczne niespodzianki, kryjąc je w kominkach.

Zaprawdę, wzorowe z nas małżeństwo! Gdy weszłam do mej ubieralni, podbiegłam niecierpliwie do kominka. W głębi spoczywała szkatułka. Otworzyłam ją. Zachwycone moje oczy wpatrzyły się we wspianą sprzączkę do paska, roboty słynnego „Galle”.

Ale cóż to się bieli jeszcze w kominku, w tem miejscu, gdzie leżała szkatułka? Zaciekawiona nachyliłam się. Koperta. Otwarta. Wyjmuję pachnący arkusik papieru Cztym, co następuje:

„Uroczą moja Luciu!

„Miarkuj, że z barwnego pędu naszej przelotnej miłości zdążyliśmy już wszystkie oberwać kwiatuszki. Więc żegnaj miłutka i dobre o mnie zachowaj wspomnienie.

Dn. 24. XII r. Ferdynand K.”

Naturalnie, nie zapieram się. Byłam oszołomiona. Na jedno okamgnienie myśl straszna, przebolesna przeniknęła mi do mózgu. Fred mnie opuszcza...

Powtórnie jednak kartkę przejrzawszy, na imię.

Widzę: „Luciu!” A mnie wszakże „Helena”

Niema wątpliwości. Pożegnana epistola nie trafiła. Niegodnej wdówce była przeznaczona. Tylko Fred — roztrzęsaniem — o-

mylił się i szkatułka z miłym listkiem mnie — prawowitej żonie przypadła w udziale.

Co począć z tym fantem? Niewiele myśląc wsunęłam kartkę do innej koperty, zakleiłam, zaadresowałam (nie zmieniając swego charakteru pisma) według przeznaczenia (ulica i numer mieszkania, były mi, niestety, dobrze znane!)

Moja pokojówka odniosła natychmiast pismo do skrzynki pocztowej. — Było około dziesiątej. „Uroczą Lucią” otrzymała listek jutro przy rannej kawie!

Przy kolacji Fred mój pyta:

— Jakże kochanie? Czy zadowolona jesteś z gwiazdkowego podarunku?

— Jak nigdy! — odparłam z zachwytem.

— Tak wspianego klejnotu nie posiadałam dotychczas!

I pokazałam mężowi sprzączkę, którą spiełam pasek mego świątecznego stroju.

Fred spojrział i wyszeptał:

— Rzeczywiście. Piękna sprzączka. I jak ci w niej ładnie!

Czy zapomniał, dla której z „nas dwóch” ją przeznaczył? Czy może „każda z nas” otrzymała identyczną?

Nie będę sprawdzała!

Helena F. M.

neła się do godz. 2 m. 55 popoł. Dzisiejsza rozprawa rozpocznie się o godz. 9 rano.

*

Podczas dzisiejszych rozpraw, po przerwie południowej, zaszedł na sali przykry incydent.

Oto po poruszeniu przez dra Landaua sprawy artykułów w „Gazecie Codziennej“, w chwili, gdy świadek, inspektor Łukomski odpowiadał na pytania obrońcy, z ławy prasowej podniósł się jeden z dziennikarzy i zgłosił w tej sprawie chęć wystąpienia w roli świadka. Zaledwie rzucił kilka słów, p. Przewodniczący głosem podniesionym kazał zgłaszającemu się na świadka wyjść natychmiast z sali. Dziennikarz uczynił to natychmiast, zachowując się przez cały czas niezmiernie taktownie i poprawnie.

Nie wątpimy, że zbytnio surowy odruch p. Przewodniczącego był tylko i jedynie odruchem wzburzonych nerwów, gdyż ani zachowanie się, ani sposób, w jaki ów dziennikarz zgłosił swą gotowość na świadka, nie upoważniały do tak bezwzględnego potraktowania go.



TEATR WIELKI.

Czwartek 5. bm. „Hetman Stanisław Żółkiewski“. Ceny niższe.

Piątek 6. bm. „Dziewczyna z Zachodu“. Ceny niższe.

Sobota, 7. bm. o godz. 3.30 popoł. „Zemsta“. Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 7. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Faust“. Gościnny występ P. Raiczewa.

TEATR NOWOSCI.

Czwartek 5. bm. „Jej Wysokość Tancerka“. Ceny niższe.

Piątek 6. bm. „Codziennie o 5-tej...“. Ceny niższe.

Sobota, 7. bm. o godz. 3.30 popoł. „Śpiewak własnej niedoli“. Ceny niższe popołudniowe.

Sobota, 7. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Codziennie o 5-tej...“. Ceny niższe.

Początek przedstawień punktualnie o g. 7.30 wieczorem.

*

Teatr Wielki gra w dalszym ciągu, w pełni największego sukcesu, wspaniały dramat Kazimierza Brodyczka „Hetman Stanisław Żółkiewski“, w doskonałym, wysoce nastrojowym wykonaniu całego zespołu z pp. Sosnowskim w roli tytułowej. Jedyną postacią kobiecą dramatu, rolę hetmanowej, kreuje po mistrzowsku p. Barwińska. Pozostałe ważne role spoczywają w ręku najwybitniejszych sił zespołu męskiego naszego dramatu. Sądząc z dotychczasowych przedstawień, zapelniających widownię, dramat Brodyczka ma zapewnione powodzenie na repertuarze Teatru Wielkiego. Ceny biletów na przedstawienia „Żółkiewskiego“ niższe.

Jutro wieczorem wraca na afisz wspaniała opera Pucciniego „Dziewczyna z Zachodu“ z pp. Platówną, Cyganikiem i Manem w głównych partjach. Ceny biletów niższe.

Teatr Nowości daje dziś doskonałą operetkę „Jej Wysokość Tancerka“ w koncertowym wykonaniu całego zespołu, w nadzwyczaj starannej i pomysłowej reżyserji p. Kuligowskiego. Ceny biletów niższe.

Jutro ukaże się tryskająca brawurowym humorem i dowcipem, arcykomiczna farsa Hennequin'a i Veber'a „Codziennie o 5-tej“ w premierowej obsadzie głównych ról. Ceny biletów niższe.

Peter Raiczew, światowej sławy tenor, wystąpi gościnnie po raz drugi w sobotę w operze „Faust“, w otoczeniu wybitnych solistów naszej opery, pod batutą p. Zuny, w reżyserji p. Łowczyńskiego.

Do P. T. Prenumeratorów!

Upraszamy o nadsyłanie prenumeraty! Równocześnie zaznaczamy, że o ile do 10. listopada nie otrzymamy prenumeraty za listopad, wraz z ewentualną zaległością, to z dniem 11 listopada wstrzymamy wysyłkę dziennika P. T. Prenumeratom tak zamiejscowym jak i miejscowym.

Prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową, lub dostawą do domu, wraz z Tygodniowym dodatkiem ilustrowanym i dodatkiem powieściowym 4 zł.

Sensacyjny proces o testament bogacza.

Krewni hr. Poletyły przeciw chłopu Mikołajowi Polityle.

Gdzie się podziały meble hr. Mierowej?

Lwów, 5. listopada.

(—) W sferach ziemianiskich i obywatelskich Małopolski oraz południowej części b. Kongresówki głośną była przed kilku laty sprawa spadku po zmarłym śp. Franciszku hr. Poletyły. Oto po jego śmierci w r. 1921 cały majątek wynoszący około

15 tys. morg ziemi

z rezydencją w Wojsłowicach w Lubelszczyźnie, oraz pałac z parkiem we Lwowie przy ul. Piekarskiej 50. dostał się w spuściznę chłopu z ziemi Białostockiej niejakemu Mikołajowi Polityle. Mianowicie śp. Franciszek hr. Poletyły na kilka lat przed swoją śmiercią zatracił przytomność umysłu, a ponieważ nie miał po sobie następcy w prostej linii, na łożu śmierci zapisał cały majątek wyszukanej przez swego zarządcę rzekomemu ostatniemu z rodu Poletyłów owemu Mikołajowi.

Tymczasem dalsza rodzina śp. Franciszka hr. Poletyły, która twierdzi, że zmarły był ostatnim z rodu hr. Poletyłów i że podstawiony chłop Mikołaj Polityla

nie ma nic wspólnego z tą rodziną.

wszczęła proces w kierunku obalenia testamentu, oraz uzyskania majątku, który dziś dzięki rabunkowej gospodarce posiadaczy znajduje się w formalnej ruinie.

Łącznie z procesem o obalenie testamentu najbliżsi obecni krewni zmarłego. Aureli i Stefan hr. Szydłowscy dochodzą również

tajemniczego zniknięcia bezcennych mebli, złota i srebra po ich kuzynce śp. hr. Mierowej, które to rzeczy w czasie transportu z Rzymu do Lwowa do pałacu przy ul. Piekarskiej przepadły. Ta ostatnia sprawę spadkobiercy powierzyli prywatnym detektywom w Wiedniu do wysiedzenia.

Przed kilkoma dniami w sądzie okręgowym cywilnym w Lublinie rozpoczął się właśnie proces w kierunku obalenia testamentu. Wynik tego procesu jest wśród szerokiej sfery ziemianiskich oczekiwany z olbrzymim napięciem. Sprawę spadkobierców zastępują dwaj adwokaci warszawscy.

Zjazd okręgowy delegatów Kół T. S. L.

odbędzie się we Lwowie w niedzielę dnia 8. listopada br. w sali ratuszowej. Po wspólnym nabożeństwie w Bazylice archikatedralnej (godz. 9 rano) — rozpoczną się obrady Zjazdu o godz. 10. Na porządku dziennym sprawozdanie Związku okręgowego i Kół T. S. L., oraz referat p. sędziego Tadeusza Sanetry pt. „Obecne zadania T. S. L. i praca w Kołach“.

Zbranie członków Tow. miłośników

książki we Lwowie odbędzie się dnia 7. bm. o godz. 6 wiecz. w Kamienicy Królewskiej (Rynek 6). Sprawozdanie z I. Zjazdu bibliofilów polskich w Krakowie. Licytacja książek.

Posiedzenie lwowskiego Koła T. N. S.

W. odbędzie się w sobotę dnia 7. bm. o g. 7.30 wieczorem w sali klasy VIIIa. gimn. im. Kopernika (ul. Kubali).

Wyjaśnienie. W związku z notatką, jaka pojawiła się w kilku dziennikach krakowskich i lwowskich na temat zajścia między kap. szt. gen. Miecz. Mankiem, a inż. Walterem — proszą nas o wyjaśnienie, że tem zajścia nie było „zdrada małżeńska“, lecz czynne reagowanie kap. Manka na uwłaczające czci jego żony wyrażenie się inż. Waltera. Kap. Manek został przez Sąd wojskowy uniewinniony.

Małopolskie Towarzystwo Lekarzy weterynaryjnych zawiadamia, że VII. posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 10. listopada br. o godz. 18 w Akademii medycyny weterynaryjnej (sala Nr. 2.) we Lwowie. Prof. dr. Nowicki wygłosi wykład pt. „Fizjologia i patologia układu siateczkowo-śródbłonkowego“.

Wykłady literatury francuskiej profesora Charlesa Singevina, na kursach francuskich Towarzystwa Przyjaciół Francji odbywają się: wtorki 7—8 (Moyen Age et Renaissance), piątki 7—8 (le Romantisme) w I. gimnazjum, ul. Kubali. Wpisy na kurs języka francuskiego i na wykłady tamże, codziennie 6—8 wieczorem.

Czy wiecie dlaczego towary zagraniczne mają wielki zbył? Bo są mocno reklamowane. Czy nie jest najlepszą reklamą szybka dostawa. Który kupiec będzie kładł pieniądze w zagraniczne zamówienia, jeśli w kraju dziś zamówiony towar, jutro będzie miał w swoim składzie? Spróbujcie i przekonacie się, że korzystając z pocztu lotniczej i przesyłek lotniczych wzmoczenie obrotu towarów krajowych. Polska Linja Lotnicza, podejmując propagandę w tym celu, oświadcza, że chętnie dla przekonania niewiernych przewiezie zupełnie dar-

Humor.



NA WYSTAWIE FUTURYSTYCZNEJ.

— Co przedstawia to malowidło?

— Ach, to zapewne mapa Europy po wojennej...

mo 100 przesyłek towarowych ze Lwowa dla kupców w Warszawie, Krakowie, Gdańsku lub Wiedniu. Każda firma ma zatem możliwość nadania po jednej przesyłce w każdym kierunku bezpłatnie. Informacje: Hotel George'a. Tel. 6—10. Port Lotniczy: Tel. 22—75.

(—) Nieszczęśliwy wypadek w kamieniołomach. Podczas roszadzenia kamieni materiałem wybuchowym w kamieniołomach w Piaskach, pow. Lwów, robotnik Stefan Zub, doznał czterech ciężkich ran, wskutek czego musiano go przewieźć do szpitala.

(—) W aresztach policyjnych spoczęli wczoraj: Anna Sysak, Marja Robocińska, Walerjan Zieliński i Michał Segan za awantury w stanie pijanym, Józef Pepek, znany nożowiec, za wywołanie zbiegowiska i publicznego zgorszenia, Mozes Diester za kradzież materji, Jewka Jaremczuk za kradzież garderoby, Jędrzej Bielaniec Jakób Lisowiec za natrętne żebranie, Anna Kierkorub za opilstwo, Józef Siegal i Leon Brück jako podejrzani o kradzież na szkodę skarbu kolejowego, Jan Jawny, Br. Tomaszewski, St. Rudnicki za oszustwo przez sprzedaż obrączek metalowych za złote, Kornel Skulski i Henryk Seńczuk, jako podejrzani o kradzież na szkodę Berty Rothstein.

(—) Kradzież czy zguba? Zygmunt Kartia, zam. przy ul. Teatyńskiej 9., doniósł policji, że w nocy skradziono mu łuk zgubił portfel zawierający 200 dolarów, oraz 400 złotych.

(—) Zatrucie gazem świetlnym. Do szpitala powszechnego przywieziono wczoraj Martę Barejko, l. 41, służącą u por. Goltowskiego, zam. w koszarach na Cytadeli, która doznała zatrucia gazem świetlnym.

(—) Kradzież. W bramie realności przy ul. Supińskiego 2., skradziono na szkodę Emilji Rupp, zam. w Czeresni, pow. Cieszanów, pakunek zawierający 6 kg. masła oraz kurę w walizce skórzanej. — Z mieszkania Berty Rothstein (Rappaporta 19), skradziono garderobę wart. 190 zł. — Na szkodę Klary Brott (Krasickich 20), skradziono z mieszkania 2 złote pierścionki, wart. 100 złotych.

(—) Nagła śmierć. Wczoraj popołudniu cieśla Michał Świątek, podczas pracy w Rynku pod l. 31., nagle zmarł. Przybyły na miejsce wypadku lekarz dzielnicowy polecił zwłoki odstawić do instytutu medycyny sądowej.



(Z) Marszałek Piłsudski opuścił wczoraj Sulejówkę udając się do Wilna. Marszałek odjechał pociągiem odchodzącym o godz. 23.

(Z) Opieka nad szkołami polskimi w Azji. Odbyło się w Warszawie posiedzenie niedzielnego komisji opieki kulturalnej w sprawie położenia szkolnictwa polskiego w Mandżurji i Brazylii. Zdecydowano wydatnie poprzeć gimnazjum im. Sienkiewicza w Chabinie i szkoły polskie w Brazylii, których już jest 130 dla 6 tys. dzieci.

KOBIETA W DOMU I SALONIE



-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 25.

Dodatek tygodniowy do Nr. 7593 z dnia 6. listopada 1925.

Pod redakcją JANINY PEŁEŃSKIEJ.

POGADANKA.

Lwów, 5. listopada.

„Czas to pieniądz” — mądra ta zasada rasy anglosaskiej znajduje się wypisana u nas na wielu widocznych miejscach... w biurach, sklepach, zakładach przemysłowych i tak dalej. Niema jej w naszych domach prywatnych... To też nie dziwnego, że jeżeli w tych wyżej wymienionych miejscach zdrowa ta maksyma niewiele znajduje zastosowania, to już w gospodarstwie domowym popelnia się przeciw niej najcięższe grzechy.

W naszej polskiej krwi niema zaiste daru oszczędności tak w kierunku należytego wyzyskania czasu, jak w wielu innych.

A jednak kto w obecnym życiu chce się utrzymać na powierzchni, ten nie może przeoczyć tej zasady, dzięki której właśnie rasa anglosaska, a obok niej germańska zdobyły sobie hegemonję na polu ekonomicznym.

Nie powinna jej przeoczyć także kobieta, gospodyni domu. Inteligencja nowoczesnej kobiety winna wyteżyc się właśnie przedewszystkiem w kierunku rewizji metod prowadzenia domu, aby przełożyć go na tory, jakimi pędzi życie dzisiejsze. Bo drogi, które były zupełnie odpowiednie dla staroświeckiej dryndy czy nawet karocy, nie wystarczą dla wyścigu samochodowego.

Bez względu na to, czy w dążności do racjonalnego wyzyskania czasu, jakoteż środków i zasobów, którymi rozporządzamy, posługiwać się będziemy metodą Taylora, zmodyfikowaną i przystosowaną do naszych warunków, czy też oprzemy się na własnej roztadze i przemysleniu kwestji, jedno jest pewnikiem niezbitym: musimy bezwarunkowo odstąpić od wielu uświęconych tradycją zwyczajów i nawyków, od tego wygodnego „laissez faire, laissez aller” i musimy również służbę naszą przyuczyć do nowych, uproszczonych i celowych metod postępowania...

...I oto spostrzegam wyraz prawdziwego przerażenia na twarzach Waszych, miłe Czytelniczki. O ile dotąd przyjmowałyście wywody moje może nie z pełnem przekonaniem, ale z pewną dozą życzliwego zaciekawienia, to teraz już patrzycie na mnie jako na nierealną fantastkę.

Przyuczyć naszą służbę do racjonalnych metod postępowania? Ależ to nieziszczalna utopia!...

Przyznaję, że tu leży najślabzy punkt reformy gospodarstwa domowego... Ale ponieważ jest ona konieczna, przeto musimy mierzyć siły na zamiary — nie zamiar według sił...

Ażeby się nam ta część zadania powiodła, musimy w stosunku do na-

szej służby zastosować jak największą dozę dobrze zrozumianej dyplomacji.

Pierwszą zasadą należytego wyzyskania czasu jest utrzymanie w gospodarstwie idealnego ładu i porządku, polegającego na tem, aby każda rzecz miała swe ściśle oznaczone miejsce, a każda czynność odbywała się w ściśle oznaczonym czasie.

Ze tego niełatwo nauczyć nasze pomocnice domowe, każdy mi przyzna. Bo cóż poradzić na to, że to i tamto właśnie się gdzieś zarzuciło, w chwili, gdy go najbardziej potrzeba, a znajduje się jak na złość dopiero wtedy, kiedy się już znowu szuka czego innego... A ile to się na tem szukaniu marnuje czasu!

Albo wykonanie każdej czynności we właściwym czasie... Na jakie to znowu przeszkody napotyka! Poza wymienioną już wyżej zwłoką, powodowaną szukaniem tego i owego, widzimy na przykład chodzenie do miasta na zakupy. Spotka się to znajoma, czy jeszcze gorzej — znajomego — to znowu wstąpi się do jakiejś cioci czy siostry, gadu, gadu... no i upłynie godzina czy półtorej jak z bicia trzaski!...

Zaiste walka z tem niełatwem i wielkiej cierpliwości wymagającą. Nie pomagają ostre wymówki i gniewy... Dziewczyna tylko się tem zraża i zniechęca do pracy, uważa się za niewolnicę, której już do nikogo słowa przemówić nie wolno...

Trzeba zatem spróbować innego systemu.

Dla uniknięcia niepotrzebnego szukania możnaby spróbować zastosowanie systemu Taylora, polegającego na pewnego rodzaju poszufladkowaniu wszystkiego. Kredens, spiżarnię, szafkę na naczynie należy podzielić na oddziały i na każdym oddziale umieścić napis, na co on jest przeznaczony... Tak samo opatrzyć napisami każdy gwóźdź, na którym ma wisieć szczotka, miotłka, łopátka, pogrzebacz i tym podobne przybory kuchenne. Nie twierdzą, że skutek pomyślny nastąpi odrazu... Ale jeśli ze strony pani domu będzie należyta konsekwencja, jeśli ona sama raz, drugi i dziesiąty niewłaściwie umieszczony przedmiot przełoży na swoje miejsce, to powoli u panny Kasi zrodzi się nawyknienie szukania danego przedmiotu tu, a nie tam, a potem odnoszenie go na to samo miejsce, co w dalszej fazie doprowadzi do owego automatycznego wdrożenia się do porządku, które w systemie Taylora stanowi ważny etap w zwiększeniu wydajności i szybkości pracy. A z pewnością po przewyciężeniu pierwszego najtrudniejszego okresu nawyknienia zarówno my same, jak i nasze służące z za-

dowoleniem przyjmujemy tę zasadę którą prócz zyskania na czasie, uwalnia nas od irytacji i przykrości, połączonej z ciągłym „zapodziwianiem” się wszystkiego. Zyska na tem więc humor i pogoda naszego domu, zwłaszcza jeśli tę metodę stosować będziemy także do męża, dzieci, słowem do wszystkich domowników.

A teraz druga, jeszcze może trudniejsza sprawa. Jak stoczyć walkę z „wysiadywaniem” służącej w mieście, właśnie w czasie przedpołudniowym, kiedy w domu najwięcej jest roboty?

Zaiste, to ciężki orzech do zgryzienia. Bo ileż to znajduje się wymówek... A to trzeba było czekać w ogonku na rzeźnika, korzennika, a to znowu tego lub tamtego nie można było nigdzie dostać itd.

Jak z tem poradzić?...

Sądzę, że zacząłby należało od tego, aby kilka razy pójść wraz z służącą do miasta dla stwierdzenia, ile mniej więcej czasu zakupy zabierają i wykazać to służącej podług zegarka... Jeśli potem wysyła się ją samą, a ona czas ten wydatnie przekracza... zastosować repetatur dosis... W wielu wypadkach — jak wnoszę — już ten środek pomoże, bo nasze służące niebardzo zazwyczaj są rade, gdy pani chodzi z niemi do miasta, choćby ze względu na utratę swobody ruchów.

Ażeby jednak to ograniczenie czasu zakupów nie przybrało charakteru niewolnictwa, aby służąca nie odczuła go jako nieznośnego skrepowania jej wolności osobistej, trzeba jej dać za nie jakąś rekompensatę. Bo jak już wspomniałam w poprzedniej pogadance, metoda Taylora dąży nie tylko do zwiększenia wydajności pracy, ale także do tego, aby każdy pracownik wykonywał ją z zadowoleniem, bez przymusu, aby ta wydajność także jemu przynosiła korzyść...

Bo nie chcemy wprowadzać epoki

białych murzynów, a nawet gdyby ktoś miał takie zakusy, to obecna organizacja socjalna pracowników bierze ich przed tem w skuteczną obronę.

A więc jak tu postąpić należy, aby pogodzić nasze prawa do intensywnej pracy ze strony służby z jej prawami do jakiejś części czasu dla siebie?

Znowu z powodzeniem można zastosować tu pewnego rodzaju poszufladkowanie, racjonalny rozdział dnia. W zamian za ograniczony czas na pobyt w mieście w godzinach porannych, można, a nawet należy oddać do wolnej dyspozycji służącej jakąś godzinę czy dwie w czasie popołudniowym, po umyciu naczyń i uporządkowaniu jadalni i kuchni — a przed kolacją. Trwanie tej rekreacji musi być naturalnie zastosowane do stosunków domowych, ale również zależne od przestrzegania przez służącą naszych postulatów co do pracy, przedpołudniowej. Metoda ta może być, zdaniem mojem, bardzo skuteczna i znowu przyniesie w zysku zwiększenie chęci do pracy i wykonywanie jej z zadowoleniem w myśl jednej z naczelnych zasad Tayloryzmu.

Ażeby wyczerpać w dzisiejszej pogadance kwestję ekonomji czasu przy robieniu zakupów, pozwolę sobie jeszcze podać jedną — jak mi się zdaje, praktyczną radę w tym kierunku. Codzienne zakupy, mojem zdaniem, należałoby ograniczyć do artykułów, które muszą być zawsze świeże nabywane, jak mięso, bułki, chleb, mleko itp. Co do innych, jak mąka, kasze, towary kolonialne itd. należy zaopatrzyć w nie spiżarnię raz na miesiąc, lub na 2 tygodnie, co wydatnie wpłynie na skrócenie czasu codziennych zakupów.

O tem, jak należy przy rodzaju nabywania artykułów pamiętać o zasadzie oszczędności czasu i pieniądza, pomówimy innym razem. J. P.

Z dziedziny mody.

NOWOŚCI W MODZIE DZIECIĘCEJ.

Lwów, 5. listopada.

Jakkolwiek mówi się zazwyczaj o świecie dziecięcym jako czemś zupełnie odrębnem, jednak mimo całego roku, jakim świat ten jest owiany, jeżeli ściślej mu się przyjrzymy, jeżeli badać będziemy psychikę dziecka, jego zainteresowania i poczynania, to nie możemy zaprzeczyć, że właściwie niema ścisłego przedziału między światem dziecięcym a światem ludzi dorosłych, że dziecko tak co do swej fizyczności, jak jeszcze więcej w sferze swych uczuć i myśli jest człowiekiem w minjaturze.

Stwierdzenie to w innych dziedzi-

nach uczynione, może być zastosowane także i w dziedzinie mody. Każda zmiana w kierunkach mody dla dorosłych przejawia się też mutatis mutandis i w modzie dziecięcej. Objaw ten przy obecnej bardzo charakterystycznej zmianie linii i stylu mody kobiecej występuje bardzo wybitnie.

Podobnie jak obfitość fałdów i rozszerzenie dolnej części sukni cechuje modną toaletę kobiecą, tak i sukienka dziecięca dzisiaj już rzadko tylko ogranicza się do skromnych koszulkowych form przynajmniej o ile nie chodzi o tych najuboższych z naszych Milusińskich, ale o te małe kobietki od



PLASZCZYK DLA DZIEWCZYNI
w formie kloszowej.

lat 4 lub 5 poczynawszy, które już także mają swoje poglądy i upodobania estetyczne i chcą być ubrane jak mamusia.

Jeszcze o ile chodzi o ubranie domowe i szkolne, mała kobietka nie jest tak wybredna, jednakowoż i tu chętnie widzi doszytą do gładkiego



PUTRZANY PLASZCZYK
dla dziewczynki rzucający się w głębokie fałdy.

Z kobiecego ruchu społecznego.

WALNE ZGROMADZENIE KATOLICKIEGO ZWIĄZKU POLEK.

Lwów, 5. listopada.

W dniu 30. października odbyło się w sali ratuszowej Walne zgromadzenie Katolickiego Związku Polek. Salę wypełnili członkowie Związku, oraz dostojni goście z ks. arcybiskupem Teodorowiczem na czele. Przewodnicząca p. prof. Róża Łukasiewiczowa otworzyła zebranie. Następnie p. Wanda Sędzimirowa w zwięzłym sprawozdaniu przedstawiła całokształt pracy związkowej. Działalność oświatowa w patronatach nad stu kilkunastoma dziewczętami, zatrudnionymi w przemyśle, opieka nad młodymi kobietami, ze schroniskiem, biurem pośredni-

stanczka spodniczkę układaną i fałdowaną. Ale sukienka na okazje odświętne, ta już musi być gufrowana, lub plisowana, lub co jeszcze lepiej przybrana sutemi falbankami i koroneczkami, które małej modnisi nadają wdzięku delikatnej figury.

Na obecny sezon zimowy ważną rolę odgrywają wierzchnie okrycia: ciepłe płaszczyki, czapeczki itp. Szerokie zastosowanie znajdują tu tak niezwykle bogate kolekcje futer, jakich w tanich gatunkach, przeważnie przez farbowanie królików i zajęcy dostarczają na modne rynki wielkie zakłady kuśnierskie. Obok zajęcy i królików, na płaszczyki dziecięce używa się też chętnie futer żrebięcych, które obramowuje się dołem oraz na kołnierzu i manszetach innym puszystym futrem.

Płaszczyki te jednak w tym sezonie odznaczają się, podobnie jak płaszcze damskie, bogatym rzutem fał-



UBRANKO DLA CHŁOPCZYKA,
z brązowego aksamitu z białą kamizelką i takimże kołnierzem i mankietami.

dów, uzyskanym przez zastosowanie krojów dzwonowych. Odnosi się to rzecz prosta, do płaszczyków dla dziewczynek, bo strój dla małych dżentelmenów upodabnia się znowu do mody męskiej, zwłaszcza w wierzchnich okryciach. Co do ubranek, na specjalne okazje, to przejawia się tendencja do przekształcania małych chłopczków w wytwornych markizów. Brązowe lub szafirowe aksamitne ubranka zdobi się białymi gufrowanymi kryzami lub kołnierzami zdobnymi w koronki i takiemiż mankietami. Otwarty surducik okazuje białą strojną kamizelkę

Nina.

główny cel zrzeszenia niewiast katolickich w Związku.

Po sprawozdaniu p. Sędzimirowej wygłosił podniosłe przemówienie ks. arcybiskup Teodorowicz, zachęcając członków Związku do dalszej żoźnej pracy i udzielając jej swego błogosławieństwa. Ostatni punkt programu

Z higieny i pielęgnowania urody.

VITAMINY JAKO CZYNNIK ODŻYWCZY.

Lwów, 5. listopada.

Nowoczesna chemia oddawna postawiła sobie za zadanie odkrycie najistotniejszych pierwiastków, odgrywających ważną rolę w fizjologicznych procesach odżywiania. Oddawna już stwierdzono, że nie można ich liczby ograniczyć tylko do tłuszczów, białka i węglowodanów, że istnieją jeszcze inne czynniki w środkach spożywczych, które mają doniosłe znaczenie dla zdrowia i brak których odbija się lotkliwie na całym organizmie.

Nareszcie udało się skandynawskiemu i duńskiemu uczonemu odnaleźć te pierwiastki, które następnie uznali pod nazwą witaminów lekarze i higieniści całego świata jako nadzwyczaj ważne dla zdrowia i siły organizmu.

Przekonano się, że tak zwane najpożywniejsze potrawy nie odżywiają należycie organizmu, jeśli nie zawierają dostatecznej ilości witaminów, a brak ich sprowadza skutki wprost fatalne, zwłaszcza dla organizmów dziecięcych, które bardzo wiele witaminów potrzebują dla należytego rozwoju.

Jak się okazało, skuteczność tranu przy zwalczaniu u dzieci anemii, achilizmu, skrofultów itp. polega nie tylko na doprowadzaniu do organizmu tłuszczu, ale także w wysokiej mierze na jego wysokiej zawartości witaminów

Badania tranu doprowadziły w dalszym ciągu do ciekawego odkrycia. Oto zawartość witaminów w tranie nie zawsze jest jednakowa. Czasami jest ona poprostu znikoma. Badacze przypisują to tej okoliczności, że ryby, z których wątroby wytapia się tran, w okresie składania ikry tracą wraz z nią wielką ilość witaminów. Odkrycie to doprowadziło do utworzenia osobnych laboratoriów, w których przeprowadza się badanie tranu leczniczego co do zawartości witaminów.

Z tłuszczów, obok tranu, najwięcej witaminów zawiera masło, dlatego wartość jego odżywcza jest daleko wyższa, aniżeli smalcu, lub innych tłuszczów

stanowiły wybory do Wydziału na przeciąg 5-ch lat. Jednogłośnie powołano do Zarządu dotychczasowy Wydział. Nadto Zgromadzenie z aplauzem przyjęło wniosek Wydziału mianowania p. Marji hr. Wodzickiej członkiem honorowym.

czów zwierzęcych i wskutek tego zwłaszcza przy odżywianiu dzieci masło powinno wchodzić przedewszystkiem w rachubę.

Ze względu na wysoką zawartość witaminów pożywienie roślinne odgrywa w odżywianiu znacznie ważniejszą rolę, aniżeli to dawniej przypuszczano, kiedy całą wartość odżywczą oceniano tylko z punktu widzenia mechanicznego procesu spalania. Białko, tłuszcz, węglowodany, sole i woda bynajmniej jeszcze nie wystarczają. Nietylko tego rodzaju ciężkie choroby, jak szkorbut, beri-beri, pellagra, które bezwarunkowo przypisać należy brakowi witaminów w pożywieniu, a które dotyczą ludzi zmuszonych odżywiać się wyłącznie konserwami, pozbawionymi niemal zupełnie witaminów, ale i wspomniana już wyżej anemja, rachitis, skarłowacenie u dzieci, a u dorosłych zaburzenia żołądkowe, zła przemiana materji, osłabienie, skłonność do zaraźliwych chorób, a nawet porażenia i zapalenia nerwów przyczynę swoją mają bardzo często w wadliwym odżywianiu się.

Równie często nieczystości cery, leczone napróżno środkami kosmetycznymi, masażem itp. mają swoje źródło właśnie w wadliwym odżywianiu, które nie doprowadza organizmowi potrzebnej ilości witaminów.

Z tego względu szczególnie gospodyni domu i matki powinny dokładać starania, aby stół ich obfitywał w artykuły zawierające dostateczną ilość witaminów. Nie powinno w nich żadnego dnia brakować zielonej jarzyny, sałat, buraków, pomidorów, owoców itp. Co do innych środków spożywczych, to w pierwszej linii zaleca się mleko i masło, któremu, jeśli tylko środki na to pozwalają, należy dać pierwszeństwo przed innymi tłuszczami. Wysoką zawartość witaminów posiadają nadto jaja, tłuste ryby, a z mięsnych potraw w pierwszej linii nerki, serce, wątroba, śledziona.

Alfa.

Rad i wskazówki gospodarcze.

SER JABŁECZNY.

Upieczone winne jabłka przefasować przez druszlak, włożyć do rąbla i smażyć godzinę, mieszając łyżką, aby się nie przysmażyły. Włożyć cukru w proporcji, uważając, aby na pół kg. masy było cukru ćwierć kg., a skoro się dobrze podsmaży, włożyć skórki pomarańczowej, ugotowanej wprzód w wodzie na miękko, skrojonej z samego wierzchu i usiekanej drobniutko, dodawszy trochę grubo tłuczonego cynamonu i goździków. Wymieszać i dosmażyć na małym ogniu, próbując następującym sposobem: namoczyć serwetę, wycisnąć z wody i włożyć na nią masy było cukru ćwierć kg., a skoro się serwety, to należyście wysmażona. Natenczas włożyć do płóciennego woreczka jak na sery lub kwadratowego i przycisnąć kamieniem. Jeżeliby okazał się ser nieugotowany, podsuszyć go w piecu.

Z tej masy płasko wyciśniętej, można blaszką wykrajać krążki, maczać je w syropie, obsypać tłuczonym lodowatym cukrem i wstawić do pieca dla osuszenia.

Zamiast cukru, można także użyć miodu.

KOTLETY Z MŁODYCH KOGUTKÓW.

Duże młode kogutki rozkręcać na ćwiartki, ubić je mocno, tak, aby mięso odstawało od kości, kostki powyjmować, a mięso skropić sokiem cytrynowym i pozostawić na parę godzin, aby skruszało. Uformować z niego następnie kotlety, utarzać kawałki w pszennej mące, potem zamoczyć w rozbitym jajku i nakonec w tartej bułce. Wysmażać w tłuszczu, którego powinno być w rynce dużo — aż do zrumienienia.

Usmażone kurczęta ułożyć na półmisku i obłożyć płatkami cytryny.

Zebrania te i dyskusje stanowią



NA MARGINESIE MATCHU POŁUDN. SZWECJA—KRAKÓW.

Lwów, 5. listopada.

Ostatnie dwie klęski, poniesione w spotkaniach krakowskich z Szwedami odbiły się głośnie echem w całej sportowej Polsce i zapewne odbiją się nieraz jeszcze na p. Synowcu i P. Z. P. N. Taka już bowiem nasza natura, iż szukamy na gwałt winnych poniesionej klęski... poza boiskiem. W tym wypadku, nie bez pewnej racji zresztą. Hanke i Staliński, dwa najgorsze punkty naszej reprezentacji, prócz Malczyka, o którym nikt nie przypuszczał, że do tego aż stopnia zawiedzie, wstawieni zostali przez kapitana związkowego wbrew ogólnej opinii sportowej.

Także przeciw opinii wybrano jako teren spotkań Kraków, który w oba dni razem dał niespełna ośm tysięcy widzów, a co z tem się łączy, kilkutyśieczny deficyt imprezie.

Szukajmy przyczyny klęski gdzieś indziej także. Jest nią w pierwszym rzędzie... Szwedzi. Byłem świadkiem jedynie zawodów Krakowa z Południową Szwecją.

To, co Szwedzi pokazali, było o klasę świetniejsze, niż wszystko, cośmy w tym roku widzieli — nie wyłączając Sparty i Hakoahu. Czaszy naszego Kircholmu piłkarskiego minęły bezpowrotnie. Tak bowiem grający Szwedzi muszą stać się niepodzielnymi tryumfatorami futbolu w Europie. Reprezentacja szwedzka, to nie zespół jedenastu graczy — to jedno ciało o jedenastu członkach, ożywionych zawsze wspólną myślą przewodnią i celem. Niesłychana, akrobatyczna wprost obrotność i znakomite wyszkolenie techniczne składają się na to, że tych jedenastu spinterów szwedzkich, dokazuje cudów. Niema u nich złej piłki, na każdą idą i każdą potrafią wykorzystać. Niema też u nich wyrafinowanej sztuki wiedeńskiej ekstraklasy, ani bomb czeskich mistrzów. Wszystko tam jest wypływem znakomitej zaprawy fizycznej, wszystko naturalne, ale zdumiewające. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, iż był to najlepszy zespół szwedzki, co zgodnie podniosła prasa tamtejsza, kwestjonując jedynie obsadzenie lewego skrzydła Kroonem.

Drużyna krakowska przedstawiała zespół więcej niż dobry, który tempo wytrzymał do ostatniej chwili. Znowu Malczyk zawił tam dwa, a może trzy gole, broniąc zato w arcytrudnych sytuacjach z powodzeniem. Kaczor z Gintlem uzupełniali się godnie i satysfakcją było patrzeć na ich celową i spokojną robotę. Pomoc krakowska zmuszona była do stałego popelniania tego samego błędu. Oto szybkość Szwedów nie pozwalała na chwilę zastanowienia i celowe podanie piłki; to też główki Zastawniaka brane na wysokości trzech metrów, wyłożenia Kollarczyka i Chruscińskiego stawały się za często łupem przeciwnika. Natomiast atak krakowski sprawił bardzo miłą niespodziankę, kombinując wprost błyskawicznie, szybko i strzelając celnie. Lewa strona, ta której najbardziej się obawiano, Landmann, Reyman III dorównywała, jak mówiono, dwójce Sperling-Wacek. W każdym razie była bardzo niebezpieczną częścią drużyny, a obstawiono ją mocno. Prawa strona Czulak-Adamek operowała wprawdzie dość szablonowo, ale skutecznie i szybko. Nad całością czuwał Kałuża, na tym matchu lepszy jeszcze, niż na ostatnich zawodach Kraków-Lwów. W całości wynik powinien być opiewać 2 : 1 dla Szwedów, jeśli pominiemy niesłychane wprost szczęście Lindenberg.

Należałoby się słówko sędziemu p. Cernerowi. W pierwszym dniu pono dobry na poniedziałkowych zawodach krzywdził obie strony, Krakusów zaś nieraz w sposób ostentacyjny. Nic dziwnego zatem, że wymyślano mu co niemiara i urządzano dzieki demonstracje.

Jak nas słuchy dochodzą, na wiosnę Szwedzi mają grać we Lwowie. Będziemy mieć prawdziwą biesiadę sportową. Szwedzi bowiem dowiedli, że trzecie miejsce na Olimpiadzie im się należało. A od trzeciego do pierwszego miejsca — to niedaleko.

St. M.

NOWE PRZEPISY BOKSERSKIE.

Międzynarodowy związek bokserski wydał szereg nowych przepisów, normujących walkę bokserską. Dwa z nich są bardzo znamienne: pierwszy dyskwalifikuje zawodnika, który po wypadnięciu z ringu wróci tam z powrotem nie o własnych siłach. Przepis drugi ustala, iż sędzia może zacząć „wyliczać” boksera po upadku (knock-down) dopiero wtedy, gdy przeciwnik stanie w dowolnym rogu ringa.

Życie gospodarcze.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 4 listopada.

Obroty akcjami naogół średnie. Kursy przeważnie bez zmiany. Specjalnego zainteresowania dla papierów niema.

Z akcji bankowych Ziem. B. Kredytowy w zaufiarowaniu bez odbiorców.

Z akcji przemysłowych obniżyły się akcje Olkos poniżej 1 zł. Inne akcje kupowano po cenach dotychczasowych.

Zapotrzebowanie na Gazolinę i Chodorów pokryto w całości. W płaceniu były akcje: Browarów 6'60, Cegielskiego 9. Niemojowskiego 0'35 (0'41 towar) Zieleniewskiego 9'00 (9'35 w żądaniu). Nadto poszukiwano Tepege bez podaży.

Tendencja utrzymana.

Uspokojenie spokojne.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, 4 listopada.

Hipoteczny 0'36, Przemysłowy 0'13, Chodorów 4'40, 4'35, Chybie 3'90, Ćmielów 0'30, 0'28, Lokomotywy 0'65, Gafota 0'14, Gazolina 1'10, Olkos 1'0, 95, Parowozy 0'23, Pol. Naftę 0'20, Tespy 2'90, 2'95, 3'00.

Giełda zbożowa.

Lwów, 4 listopada.

W obrocie giełdowym tylko mąka pszenna węgierska, którą kupowano w ilości 120 ton w drodze egzokutywnej sprzedaży, — Płacono dol. 8.21 do

8.52 loko Lwów. — Podaż na ogół bardzo obfita, zainteresowanie słabe. — Poszukiwane strączkowe dobrej jakości przy braku odpowiedniego towaru. — Tendencja zniżkowa: utrzymuje się nadal. — Uspokojenie bardzo słabe.

Pszenica krajowa ex 1925 20.50 do 21.50, żyto małopolskie ex 1925 15.— do 15.15, jęczmień małopolski pastewny — do —, owies małopolski 16.25 do 17.25.

Giełda warszawska.

Warszawa, 4. listopada. (Tel. G. P.) Dolar St. Zł. 6.00, Londyn 29.06, N. Jork 5.96, Paryż 24.29, Praga 17.78, Szwajcaria 115.61, 8 proc. pożyczka 70.00, pożyczka dolarowa 390.19 i pół, pożyczka kol. 85.00.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 4. listopada. (Tel. G. P.) Paryż 20.95, Londyn 24.14 i pół, N. Jork 518.7, Berlin 1286, Wiedeń 73.15, Praga 15.37 i pół, Warszawa 85 i pół, Bukareszt 2.46.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 4. listopada. (Tel. G. P.) Dolar 706, bułgarskie 5.08, marki niem. 168.40, francuskie 28.67, włoskie 27.80, jugosłow. 12.49, polskie 117—118, szwajcarskie 186.20, węgierskie 99.17, czeskie 20.96 i pół.

Akcje: Zieleniewski 110, Silesia 5.6, Fanto 151, Karpaty 100, Galicja 800, Schodnica 115, Siersza 21, Bank hipot. 3.9, Kompas 12.8, Nafta 88, Mraźnica 27.1—27.6, Browary lwow. 92.

Obroty prywatne.

Lwów, 5. listopada.

Wczoraj tendencja w dalszym ciągu silnie zwyżkowa. Obrót ożywiony.

Cedula giełdy lwowskiej z dnia 4 listopada 1925.

Wartość nominalna	Przebieg giełdy		Akcje	4 listopada			
	1923	1924		płaca		żądania	
Mkp.	Mkp.		z proponem bieżącym	zł	gr	zł	gr
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny	—	35	—	37
1000	500	—	Bank handl. posp.	—	—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal.	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powz. kred.	—	—	—	—
280	150	9000	Bank Przemysłowy	—	12	—	14
1000	—	—	Bank Rolniczy	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	—	—	—
280	84	—	Bank Ziem. kred.	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	—	—	—	—
1000	3000	25 gr	Chodorów	4	30	4	45
1000	2000	50 gr	Chybie	3	80	3	35
1000	800	80000	Cegielski	—	—	—	—
1000	1000	2000	Ćmielów	—	2	—	1
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	64	—	66
140	14000	140	Gafota	—	13	—	15
140	800	—	Galicja	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	1	5	1	15
140	600	—	Górka	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—
140	200	5000	Krakus	—	—	—	—
5000	15000	10500	Marynia	—	—	—	—
1000	800	—	Niemojowski	—	—	—	—
—	—	—	Nitrat Ziem. cz.	—	—	—	—
1000	4000	—	Olkos	90	1	05	0-95-1'00
500	750	2 gr	Parowozy	22	—	24	—
500	200	1000	Peset	—	—	—	—
500	175	—	Pociąg	—	—	—	—
1000	500	7500	Pokucie	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta	19	—	21	0-20
500	400	—	Polsko Tow. Bud.	—	—	—	—
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—
140	280	—	Rakuszawa	—	—	—	—
500	800	860	Roho Zieleniewski	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr.	—	—	—	—
140	800	—	Siersza gór.	—	—	—	—
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—
1000	—	1800	Tehato	—	—	—	—
700	700	20000	Tepege	—	—	—	—
1000	850	—	Tespy	2	85	3	10
140	280	—	Trzebiń	—	—	—	—
500	1000	—	Urus	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski	—	—	—	—
140	90	—	Impex	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob	—	—	—	—
1000	520	—	Polbat	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot	—	—	—	—
140	240	—	Tohan	—	—	—	—
60	300	—	Wawel	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—

Dolary amerykańskie 6.09 — do 6.10 — dolary kanadyjskie 5.62 — do 5.66 — korony czeskie 0.17'66 do 0.17 75 leje 0.02'50 do 0.02 75 franki francuskie 0.27 50 do 0.27 80 franki szwajcarskie 1.14 50 do 1.15 50 funty szterlingi 28 50 — do 28.70 — niemieckie marki nowe 0.00 — do 0.00 —.

ZŁOTO. 20 koron 24 40 — do 24.60 — 20 franków 22.65 — do 22.80 — 20 marek 27 50 — do 27 65 — 10 rubli 30 85 — do 31 20 —.

SREBRO. Korona austr. 0.51 25 od 0.51'50 5 koron austr. 2.58 — do 2.62 — floren austr. 1.29 — do 1.31 — rubel 2.15 — do 2.15 50 kopiejki za rubel 1'06 — do 1'10 —.

OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

7 groszy za wyraz.

RODOWITA FRANCUZKA poszukuje lekcji. Zgłoszenia pod „Francuzka”. 7412-4

LEKCJE języka niemieckiego, metodą praktyczną na podstawie konwersacji, udzielana rutynowana nauczycielka. Zgłoszenia Administracja „Porannej” Müllerówna. 7424-2

MALARSTWA (batiki) udzielam. Lekcje pojedyncze i zbiorowe. Maluję szale, ekrany, abażury itd. Zyblikiewicza 49 tylko II p. wprost. 7378-3

LEKCJE na Fortepianie i Cytrze Prof. M. Lipiński. Metoda najnowsza. Cytry najnowszego systemu. Plac Halicki 7. 7278-15

PAŃ umiających szyć, modelowania najtrudniejszych sukien wyucza przez miesiąc, pod „Modelowanie” „Gazeta Poranna”. 7367-2

FRANCUSKA, lat 30, wprost z Paryża do umieszczenia. Biuro Niemczyrowskiej. Lwów, plac Akademicki 3. Telefon 1361. 7480-3

WOLNE POSADY

7 groszy za wyraz.

BIURO NIEMCZYROWSKIEJ, Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 1361, posada zdolne siły nauczycielskie, profesorów, Francuzki, Francuza, Niemki, pielęgniar-ki, fröeblianki, kucharzy, ogrodników, zarządczyni, klucznice, rządów, ekonomów, leśniczych, służbę wszystkich zawodów. 7372-8

POSADY POSZUKIWANE

2 grosze za wyraz.

STENOTYPISTKA polsko-niemiecka, władająca prócz niemieckiego w słowie i piśmie francuskim i angielskim, poszukuje odpowiedniej posady. — Zgłoszenia pod „Samodzielna korespondentka” do Administracji. 7420-2

NOTARJALNY solicytator, pierwszorzędną siłą przy szefie, może samodzielnie prowadzić kancelarię i w praktyce może zastąpić starszego kandydata, poszukuje posady. Zgłoszenia łaskawie ślać: Teluk, Lwów, Dunin Borkowski 8 a. 7416-2

OGRODNIK, pierwsza siła, poszukuje posady. Władysław Grzenzczak, Lwów-Zniesienie, Długa 520. 7391-2

UCZCIWA, skrzętna, czysta posługująca szuka posługi na popołudnie i wieczorem. Łaskawe zgłoszenia u ekspresu Krawca, Leona Sapiehy 29. 7359-3

SZOFRER-MECHANIK, młody, inteligentny, były podoficer wojsk samochodow., poszukuje odpowiedniej posady. Miejsce-wość obojętna. Zgłoszenia do Administracji: „Okazicielowi dyplomu 2047”. 7369-2

STARSZY techn. dent. przyjmie roboty techn. od P. lekarzy do domu. Zgłoszenia pod „Zdolny S. B.” do Administracji. 7247-6

SAMODZIELNY KIEROWNIK biura handlowego, obznajomiony dokładnie z administracją, buchalterją, korespondencją, bankowością, piszący biegle na maszynie, poszukuje popołudniowego zajęcia. Zgłoszenia pod „Sumienny“ do Administracji. 7462-5

KWALIFIKOWANY kupiec z akademickim wykształceniem posiada trwały paszport austriacki na Europę, poleca się firmom eksportowym, importowym i specyjalnym do specjalnych poruczeń, załatwiania konwojów itp. Przyjmie ewentualnie stałą posadę. Zgłoszenia Reich, Lwów, Jabłonowskich 42. 7427-2

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE

7 groszy za wyraz.

POSZUKUJE pokoju z kuchnią, okolica Parku, Zielonej, Nabelaka, Potockiego, dla katolika, czynsz z góry w dolarach lub inne warunki. Zgłoszenia św. Anny 1. 9, Rosenkranz. 7423-2

POKÓJ frontowy umeblowany z utrzymaniem poważnemu panu wynajmę zaraz lub od 15-go, ul. Nabelaka 1. 24. II p. na lewo. 7426-3

2 - Pokoje i 3 - Pokoje

na I. p. w centrum miasta

natychmiast do wynajęcia. Wiadomość w Głównym Ekspedycji Ogłoszeń **M. T. Krzysztofowicz, Lwów, Bielowskiego 6. p.**

URZĘDNICZKA poszukuje pokoju przy rodzinie. Zgłoszenia do administracji „L. G.“ 6066

URZĘDNIK szuka pokoju umeblowanego lub nie, okolica techniki najchętniej od gosp. darza. Zgłoszenia do Admini. „Zaraz“. 5322-10

DWA piękne pokoje, przedpokój wynajmę solidnemu panu lub dwóm z utrzymaniem lub bez. Administracja „Mieszkanie“. 7435

KUPNO I SPRZEDAŻ

7 groszy za wyraz.

KAMIENICĘ we Lwowie, o ile możliwe z wolnym mieszkaniem natychmiast kupię. Cenę kupna płacę gotówką. Zgłoszenia do Admini. „Gazeta Poranna“ „Wypłata dolarami“. 7419-4

FORTEPIAN sprzedam, Bilińskich 30, gospodarz. 7418

FORTEPIAN Schweighofera, doskonale utrzymany do sprzedania. Zgłoszenia pod „Schweighofer“ do Admini. 7411

KANARKI HARCENSKIE samczyki 20 zł., samiczki 5 zł. Dąbrowska, ul. Królowej Jadwigi 10, II p. 7415

FUTRO męskie, wallaby, kołnierze szopowy, także kurtka skórzana szoferska do sprzedania, „Lamus“, Romanowicz 1. 8.

OKAZJA! Szoferska kurtka skórzana podszycia futerkiem, bardzo porządna i trzewiki szoferskie sznurowane do kolan Nr. 42. do sprzedania. Wiadomość Tarnowskiego 1. 15. I. p. na lewo od 4-5-ej. 7399-2

KOTŁY dwa, od plugów parowych sprzedam. T. Potocki w Uhrynii, p. Czortków. 7358-6

TOKARNIE, Strugarki, Wiertarki, Heblarki, Motory, Maszyny młyńskie, Kamienie, Pompy, Pasy poleca „PILOT“, Lwów, ul. Batorego 4. 7308-20

RYBY stawowe sprzedaje loco Grobla Zarząd dóbr Psary st. kol. loco poczta Knihyńskie. 7349-2

SUBSTYTUT notarialny poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji „Gazety Porannej“ pod „Substytut“. 7353-3

RÓŻNE DONIESIENIA

7 groszy za wyraz.

OGÓRKI KISZONE domowe. Rydze marynowane. Korniszony, poleca w większych ilościach Jan Jasnogórski, Lwów, Janowska 4. 7413

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Józefa Chodorowskiego, ur. 1895 w Kościejowie P. K. U. Lwów. 7417

RYDZE MARYNOWANE, znane ze swej dobroci, począwszy od 5 kg. wysyła. Domowa konserwacja Jana Jasnogórskiego, Lwów, Janowska 4. 7414-2

PODZIĘKOWANIE. Wielm. Panu Dr. Aleksandrowi Smerekowi za skuteczną i troskliwą opiekę lekarską w czasie niebezpiecznej choroby mej córki, składa serdeczne podziękowanie Emilja Sługočka. 7425

PANA jadącego w towarzystwie starszej Pani z cmentarza do Politechniki w dniu 1. bm. prosi o pamięć i dowód tejże Czarna Blondynka. 7397-2

CHOROBY WENERYCZNE, zastarzałe, skórne, neurasthenię seksualną leczy specjalista Dr. Frisch, Wałowa 11. 7370-12

PIERWSZORZĘDNE przedsiębiorstwo poszukuje kapitału 5—10.000 dolarów. Poważny zysk zapewniony (ewentualny udział). Wiadomość w biurze dzienników Scherera, Pasaż Hausmana. 7433

MNIEJSZĄ dzierżawę odstąpię z inwentarzem pod korzystnymi warunkami, bardzo ładne położenie w Karpatach. Zgłoszenia Jan Łaz, Lwów, pl. Bernardyński 12a. 7436-2

Kurs Masażu i Hydroterapii

Dla masażystów i masażystek rozpoczyna się w dniu 2. listopada. Wpisy przyjmuję się od godz. 4-6 po południu w Lecznicy ortopedycznej **Dr. Józefa Aleks. Owicza** przy ul. Friedrichów 1. 2.

Go nośłaski **WĘGIEL i KOKS** dla wszelkich celów dostarcza Biuro węglowe **BE NA D LEIB, Tarnów.**

Urząd gminny Krystynopol. L. 236.

KONKURS.

Zarząd miasta Krystynopola rozpisuje niniejszym konkurs na obsadzenie posady lekarza miejskiego w Krystynopolu.

Podania o nadanie powyższej posady, do których dołączyć należy: 1) metrykę urodzenia, 2) certyfikat przy należności, 3) dyplom lekarski i 4) świadectwo praktyki lekarskiej co najmniej 2-letniej (załączniki w odpisach), wnosić należy do dnia 30. listopada 1925. — Pensja wedle umowy. Posada do objęcia od 1. stycznia 1926. Podania nieuwzględnione bez odpowiedzi. 7411

Krystynopol 2. listopada 1925.

K mśarz rządowy:
Stanisław Marc owicz.

Dr. E. STARK

powrócił i ordynuje w chorobach dzieci oraz nosa, uszu i gardła w **Boryta-wiu ul. Puńska** od 9—11 przedpoł. i od 5 p.p. — Leczenie lamą „Sollux“ i lampą kwarcową.

WAŻEII

dla ludzi dbających o racjonalne żywienie się zwłaszcza dla chorych dzieci i niemowląt z **Pomora** nadeszło już wzorowe mleko i miltanka serylizowane i homogenizowane fabryki przetworów mlecznych „Zdrowie“ w specjalnie patent. fasczce. Do nabyci we wszystkich pachożywych i mleczarniach. Wyłączna sprzeaż dla sklepów Gosiewskiego 4 I p.

Gospodyni!

Szanu cieżko zapracowany grosz swego męża! Nie niszczy bielizny — używaj tylko najlepszego mydła do prania marki „LEW“ wyrobu Lwowskiej Fabryki chemicznej „TLEN“. 7037



„ANATOL“ damski wykonuje kostiumy i paszce, wykończenie pierwszorzędne, ceny umiarkowane. **JAN KOZYLAŃKI, Chorążyczyna 24** 7294

WĘGIEL

Górnośląski salonowy oraz **DRZEWO BUKOWE** poleca ze składów po cenach konkurencyjnych **KOPERNIKA 9 Tel. 863**

„KARBO“

PRENUMERATA:

Miesięcznie Zł. 3.75
Z dostawą na miejscu lub
przesyłką pocztową . Zł. 4.00
Za granicą Zł. 5.50

NIEBYWAŁA SENSACJA WE LWOWIE!

„GEJGEI“ najslawniejszy wirtuoz znany w całej Europie!

koncertuje codziennie od 6. b. m. w restauracji i kawiarni

RENESANS

Wstęp wolny!

Ceny niepodwyższone!

BAR AMERYKANSKI - RENESANS

pod kierownictwem artysty Brovninga od 7. b. m. otwarty!

JAZZ-BAND francuski pod batutą słynnego saksofonisty „MARCELL“ z Moulin Rouge w Paryżu.

Dancing towarzyski z udziałem pierwsz. sił tanecznych.

„MIXER“ specjalnie z Londynu **Five-o'clock o dzienne** sprowadzony! od 5-7-mej
Sala pięknie udekorowana! Reflektory świetlne!

GENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetry (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych

35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr. Drobne ogłoszenia: po 7 groszy za wyraz, dla potrzebujących pracy po 2 grosze za wyraz, cała strona ogłoszeniowa 285 zł.

cała strona tekstowa 430 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Odpowiedzialność za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 lamów (szpalt), tekstowe na 4 lamy (szpalty).

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.

2. Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Plockiego we Lwowie.

maisyłość pocztową opłacane zysaniem.

Nacz. Redaktor: J. Kowalski